Nr. 259 (7141) ■ WARSZAWA, WTOREK 31 SIERPNIA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Na froncie hiszpańskim

Po upadku Santanderu

Atak wojsk rządowych na froncie aragońskim



MAPA OKOLIC SANTANDERU.

Po zajęciu Santanderu pod władzą gen. Franco znajduje się 35 prowincyj hiszpańskich, podczas gdy rząd walencki panuje w całości nad 11 prowincjami i częściowo nad czterema. We władzy powstańców znajdują się poza tym wszystkie kolonie. Jeżeli chodzi o liczbę ludności, to po stronie Rządu znajduje się PRAWIE POŁOWA CAŁEJ LUDNOŚCI Hiszpanii.

KTO PRZYCZYNIŁ SIĘ DO ZDOBYCIA SANTANDERU.

Dziennik włoski „Messagero" w korespondencji z Hiszpanii wskazuje na wyjątkową rolę pewnego włoskiego generała, uczestnika wojny abisyńskiej oraz autora licznych dzieł wojskowych, znanych i cenionych zagranicą. Generał ten, pełniący funkcję szefa sztabu, położył olbrzymie zasługi przy opracowywaniu i przygotowaniu manewru, który zakończył się zwycięskim zdobyciem Santanderu. Zdaniem włoskich kół prasowych chodzi tu o gen. Bergonzoli, wymienionego m. in. przez „Tribunę" na liście generałów włoskich, walczących w Hiszpanii.

DONIESIENIA ŹRÓDEŁ FASZYSTOWSKICH O SYTUACJI.

Gen Queipo de Llano w przemówieniu przez radio oświadczył, że na froncie aragońskim atak wojsk rządowych został odparty w szczególności na odcinku Almudevar.

Na odcinku Villa Mayor powstańcy posuwają się naprzód, zdobyto 20 karabinów maszynowych, 3 czołgi i wiele karabinów ręcznych.

Na odcinku Quinto i Belchite powstańcy strącili 5 samolotów.

Na froncie Santander brygada kawalerii powstańczej zajmuje tereny doliny rzeki Miera.

Zdobyto na tym froncie miejscowość Cabuerniga.

Przednie straże powstańców doszły do wzgórz Sierra del Escudo.

Na froncie południowym odparto szereg gwałtownych ataków wojsk rządowych.

Komunikat głównej kwatery faszystów donosi, że oddziały powstańcze zajęły miejscowość Padroza, leżącą na zachód od Santander. Inne oddziały wkroczyły do Valla de Cabnerniga i obsadziły wzgórza Escudo.

NIEUDANY NALOT NA WALENCJĘ.

Korespondent Havasa donosi, że samoloty wojsk powstańczych dokonały wczoraj wieczorem nalotu na Walencję, zrzucając szereg bomb. Trzy osoby zostały zabite, wiele jest rannych. Straty znaczne. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do wycofania się.

WALKI NA FRONCIE ARAGOŃSKIM.

Radio barcelońskie ogłosiło komunikat, głoszący że na froncie aragońskim toczyły się wczoraj zacięte walki na wszystkich odcinkach.

Na odcinku Belchite wojska rządowe posuwają się naprzód.

Na odcinku Villamayor zdobyto szereg pozycyj nieprzyjacielskich. Na froncie Teruel wojska rządowe posuwają się naprzód za wyjątkiem jednego drobnego odcinka, gdzie gwałtowny kontratak nieprzyjaciela spowodował wycofanie się oddziałów rządowych i zajęcie nowych dogodniejszych pozycyj.

Prez. Azana



Na str 3 dajemy pierwszą część wielkiej mowy, wygłoszonej przez p. M. Azanę, Prezydenta Hiszpanii.

Samolot sowiecki nad terytorium estońskim

Estońska agencja telegraficzna donosi, że nad terytorium estońskim w pobliżu Narwe ukazał się sowiecki samolot wojskowy, który był ostrzeliwany przez estońską straż graniczną. Samolot ten zawrócił w kierunku terytorium sowieckiego.

Nasz „Robotnik Białostocki"

W dn. 5 września, w niedzielę, ukaże się w Białymstoku pierwszy numer

„ROBOTNIKA BIAŁOSTOCKIEGO",

dziennika, który uzupełni nasze wydawnictwo dla Białegostoku i okręgu białostockiego (Hajnówka, Bielsk Podlaski, Czarna Wieś, Supraśl, Gródek, Michałowo, Wasilków oraz szereg innych miejscowości okręgp). Adres Redakcji i Administracji: BIAŁYSTOK, UL. RYNEK KOŚCIUSZKI 29; od 17 do 19 codziennie Redakcja i Administracja są czynne, udzielać będą wszelkich informacyj i przyjmować prenumeratę miesięczną (2 zł. 50 gr. miesięcznie z odnoszeniem do domu).

„ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" poświęci dużo miejsca wiadomościom i sprawom Białegostoku wraz z okręgiem białostockim.

***

W ten sposób centralne wydawnictwo P. P. S. obejmować teraz będzie:

1) „Robotnika", 2) „Naprzód", 3) „Gazetę Robotniczą", 4) „Łodzianina", 5) „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego", 6) „Robotnika Piotrkowskiego", 7) „Robotnika Radomia, Kielc i Skarżyska", 8) „Robotnika Białostockiego".

4 nieznane samoloty
zbombardowały okręt amerykański

4 samoloty o nieokreślonej narodowości przynależności zbombardowały wczoraj rano parowiec amerykański „Prezydent Hoover" o pojemności 21.000 ton.

Kapitan statku rozesłał przez radio sygnały S. O. S. domagając się niezwłocznej pomocy oraz lekarzy i pielęgniarek.

Krążownik brytyjski „Cumberland" udał się niezwłocznie na pomoc zaatakowanemu parowcowi.

Na pokładzie parowca „Prezydent Hoover" znajdowało się 257 pasażerów i 320 członków załogi.

Jeden z kupców amerykańskich podczas bombardowania zaginął i dotychczas nie został odnaleziony. Istnieje przypuszczenie, iż został ranny lub zabity i spadł do morza.

„To nie jest wojna"

Oświadczenie japońskiego min. spraw zagranicznych.— Apel lekarzy angielskich w Szanghaju do Rządu angielskiego Postawa Rządu angielskiego

(Od własnego korespondenta londyńskiego).

Na jednym z dworców szanghajskich tłoczą się tysiące chińskich kobiet i dzieci. Czekają na pociągi, któreby je wywiozły z miasta okropności na południe.

Lotnicy japońscy biorą za cel dworzec i czekające tam kobiety i dzieci chińskie. Kobiety i dzieci uciekają. Nie z powrotem do miasta, do dzielnicy chińskiej, ostrzeliwanej przez artylerię japońską, lecz do jednej z koncesyj cudzoziemskich, szukając tam schronienia. Ale ulice są zamknięte. Koncesje nie przyjmują uciekinierów.

Sytuacja jest taka, że **lekarze angielscy nie mogą jej dłużej znieść.** Telegrafują do wielkiej organizacji, obejmującej wszystkich lekarzy angielskich w Londynie. Proszą ją, by użyła całego swego wpływu na Rząd, by ten zastosował politykę, kładącą kres **„nieludzkiemu mordowaniu"**, jak brzmią słowa depeszy.

Ale Rząd japoński jest wciąż zdania, że nie ma wojny, lecz jest **„ekspedycja karna".** „Ekspedycja", w której lotnicy i pułki artylerii i okręty wojenne mordują tysiące, dziesiątki tysięcy Chińczyków, wojskowych i cywilnych; „ekspedycja karna" przeciw Rządowi chińskiemu, który ośmielił się wystąpić przeciw dalszemu obsadzaniu prowincyj chińskich przez wojska japońskie!

Rokowania dyplomatyczne między Japonią i Chinami miały na celu głównie **upozorować,** jakoby nie było między nimi wojny. Japonia skwapliwie przeciągała te rokowania. Ale milczenie mocarstw czyni tę ostrożność japońską zbyteczną. Tylko w ten sposób można wytłómaczyć oświadczenie japońskiego ministra spraw zagranicznych, że należy zgnieść Chiny, by im raz na zawsze uniemożliwić stawianie oporu Japonii.

Rząd angielski jest bardziej, niż inne rządy, dotknięty walkami na Dalekim Wschodzie. Zniszczono już milionowe majątki obywateli angielskich w posiadłościach szanghajskich, a poseł angielski został ciężko ranny od kul japońskich.

Według angielskiego pojmowania prawa międzynarodowego, to co spotkało posła angielskiego, stanowi **najcięższe przestępstwo międzynarodowe, jakie sobie wyobrażać można;** obojętne przy tym czy ono nastąpiło z premedytacją, czy z niedbalstwa.

Zapewne, Japonia wyraziła ubolewanie. Ale to, co w sensie międzynarodowym uchodzi za „przeproszenie", **dotąd nie nastąpiło.** Przeciwnie, Japonia usiłowała bronić postępowania swych lotników tłómacząc, że przypuszczali oni iż mają przed sobą (raczej pod sobą) marsz. Czang-Kai-Czeka.

Ale atak na Czang-Kai-Czeka, z którym Japonia rzekomo nie jest w stanie wojny, byłby nie mniejszym przestępstwem, niż — na posła angielskiego.

Rząd angielski nie zamierza swej noty do Rządu japońskiego utrzymać w tonie owego ultimatum, które Austria pamiętnego roku wysłała po zabójstwie w Sarajewie do rządu serbskiego. (Nota angielska już się ukazała w prasie i istotnie nie ma charakteru ultimatum. **Red.).** Niebezpieczeństwo nowej wojny światowej jest zbyt bliskie.

Ale z drugiej strony Rząd angielski rozumie doskonale, że **prestiż** jego bardziej niż kiedykolwiek jest tu w grze. Zażądał on tedy przeproszenia, jako minimum zadośćuczynienia. Ale ostrożność, z jaką postępuje Rząd angielski wskazuje też, że ryzyko poważniejszych komplikacji z tego powodu nie jest wyłączone.

Ryzyko jest dla tego nie małe, ponieważ nikt nie może z pewnością stwierdzić, w jakim stopniu **europejscy przyjaciele Japonii wojnę na Dalekim Wschodzie włączyli do swego własnego programu politycznego.** Jeżeli oni uważają Japonię za awangardę, jeżeli dla nich wojna chińsko - japońska jest tylko wstępem do dalszych powikłań na Dalekim Wschodzie, któreby trudności Rosji umiejscowiły na Wschodzie i sparaliżowały ją w Europie — w takim razie pożar obecny, albo inna sposobność, którą ławo sprowokować, wystarczy do przerzucenia pożogi wojennej do Europy. I wtedy żadna, choćby najstaranniej opracowana nota nie przeszkodzi temu.

ALF EVANS.

Polska i Szwecja
Tow. min. Sandler o wizycie w Polsce



PRZED WYJAZDEM Z POLSKI TOW. SANDLER ZŁOŻYŁ WIZYTĘ PREZYDENTOWI R. P. W SPALE.

Po powrocie z Warszawy minister spraw zagranicznych Szwecji tow. Sandler wyraził żywe zadowolenie z odbytych w Warszawie rozmów, w czasie których mógł stwierdzić, iż współpraca między Polską a Szwecją opiera się na trwałych i realnych podstawach. Minister podkreślił poza tym znaczny rozwój stosunków handlowych i kulturalnych między oboma krajami. (PAT.).

Na marginesie

Pisaliśmy osobno o paru głosach prasy, ujmujących ZASADNICZO wnioski, które wypływają z procesu krakowskiego wspólników nieżyjącej p. Parylewiczowej i z procesu warszawskiego p. Lubowidzkiego. Co do nas, — odkładamy nasze własne wnioski ostateczne aż do chwili, gdy zapadną wyroki sądowe.

Już dzisiaj jednak możemy stwierdzić, że nie chodzi tylko o pojedyńcze osoby; chodzi o ATMOSFERĘ, ujawnioną w toku przewodów sądowych. Jesteśmy— rzecz oczywista — najdalsi od oskarżania CAŁEGO polskiego świata biurokratycznego. Mamy w Polsce bardzo wielu urzędników dobrych naprawdę, uczciwych i sumiennych. Niemniej choroba protekcji „politycznej" i osobistej trawi niewątpliwie aparat urzędniczy. By szukać i by znaleźć skuteczne środki zaradcze na tę chorobę, — trzeba umieć postawić odważnie i po męsku samo ZAGADNIENIE SYSTEMU. S. K.

Pioruny zabijają

Prasa rumuńska donosi, że w okolicy Ramnicul - Sarat w gminie Balaceanu piorun zabił listonosza ,Wasyla Baicu, zaś w gminie Ramuncenj został zabity przez piorun w czasie pracy w polu wieśniak Teodor Vecula. Podobny wypadek spotkał księdza Johanna Vangsa w gminie Cahul, którego piorun zabił przy odprawianiu nabożeństwa.

Proces krakowski

Wyżsi urzędnicy Ministerium Sprawiedliwści o „interwencjach" Wandy Parylewiczowej

Na początku poniedziałkowej rozprawy przewodniczący odczytuje szereg listów do świadków usprawiedliwiających niemożność stawienia się na rozprawie. Prokurator wnosi o odczytanie zeznań tych świadków, złożonych w śledztwie.

DZIWNY SENTYMENT.

Świadek **Salomea Kant**, żona aplikanta adwokackiego, zeznaje że Hollender skierował ją do Parylewiczowej.

Z Parylewiczową widział się kilka razy i prosił ją o przyznanie etatu dla męża — wówczas aplikanta sądowego. Parylewiczowa była klijentką Hollendra. Parylewiczowa miała do świadka jakiś dziwny sentyment. Mężowi nie opowiadała o swych stosunkach z Parylewiczową.

NOMINACJE SZŁY DROGĄ SŁUŻBOWĄ.

Świadek **Wacław Dlouhy**, prokurator w Ministerium Sprawiedliwości, zeznaje w sprawie nominacji asesora notarialnego, Orzechowskiego. Nominacja nastąpiła **drogą służbową, bez żadnych wpływów ubocznych.** W sprawie Hańskiego świadek starał się o jak najszybsze osądzenie oskarżonego. Ze sprawą notariusza Kuźniarskiego i asesora notarialnego Wintera świadek się nie zetknął. Również sędzia Sanowski uzyskał nominację na sędziego w drodze zwyczajnego postępowania nominacyjnego. Parylewiczową świadek znał jako żonę prezesa apelacji. Parylewiczowa nie odznaczała się zbyt wielką inteligencją. Świadek kategorycznie wyłącza, by Parylewiczowa miała jakiś wpływ na swego męża.

Obrońca Woźniakowski: — Pan zeznał, że Parylewicz nie wiedział co robiła jego żona, czyli że może istnieć taki stosunek, że mąż nie wie, co robi żona.

Świadek:—Zwykle mąż nie wie co robi żona.

Prokurator Żeleński: — Ja widzę, że pan obrońca chce ze świadka uczynić biegłego w sprawach małżeńskich.

Obrona wnosi o odczytanie zeznań tego świadka, złożonych w śledztwie, a tyczących stosunków personalnych w Ministerium Sprawiedliwości. Prokurator sprzeciwia się. Sąd oddala wniosek obrony.

INTERWENCJE PARYLEWICZOWEJ W MINISTERINM.

Świadek **sędzia Chechliński**, referent w Ministerium Sprawiedliwości, podaje, że dostał list od Parylewiczowej, w którym **prosiła o ułaskawienie Hańskiego** List przekazał świadek biuru ułaskawień zawiadomił o tym Parylewiczową W sprawie sędziego Michalowskiego podaje świadek, że był to Ukrainiec, który starał się o przeniesienie do wschodniej Małopolski. W tym miejscu poucza prze wodniczący świadka, że świadek może uchylić się od odpowiedzi gdyby miał w ten sposób naruszyć tajemnicę służbową.

Świadek:— Jeśliby mnie coś miało zaszkodzić?

Przewodniczący: — Nie świadkowi, lecz dobru urzędowemu.

W sprawie Orzechowskiego przypomina sobie, że raz Parylewiczowa coś wspominała o Orzechowskim. W sprawie Kańskiego Parylewiczowa przysłała świadkowi jeszcze drugi list.

Świadek był kilka razy u Parylewiczów; zauważył, że **żyli bardzo skromnie.** Rzuciło mu się w oczy **wielka ilość kwiatów.** Parylewiczowa tłumaczyła świadkowi, że bardzo lubi kwiaty.

Dzisiaj świadek wie, **że Parylewicz spłaca jeszcze w kwiaciarniach długi swej żony.** Świadek podaje, że minister Michałowski nie lubił Parylewiczowej. Parylewicz był bardzo pracowity i bardzo biurokratycznie usposobiony Lubił pisać i dawał Ministrium wiele do pisania.

NOMINACJE, NOMINACJE...

Św. Wieliński, emerytowany prezes apelacji lwowskiej, podaje, że pewnego razu przyjechał do niego Parylewicz i żądał nominacji Janickiego, ojca swego przyszłego zięcia, na notariusza w Stryju.

Dał do zrozumienia, że sprawa jest przesądzona w Ministerium.

Świadek podaje dalej, że wszystkie życzenia rodziny Pierackich były w Ministerium Sprawiedliwości *bezapelacyjnie i stale spełniane.*

W sprawie przeniesienia sędziego Michałowskiego świadek przypomina sobie, że wiceprezes Heuer mówił mu, iż Parylewicz wspomniał o przeniesieniu jakiegoś sędziego z Rzeszowa do Lwowa.

Od siebie zauważa, że w tym czasie

SYSTEM PROTEKCYJNY BYŁ BARDZO ROZWINIĘTY.

Adw. Arnold zadaje cały szereg pytań, zmierzających do ustalenia, *jak doszło do nominacji notariusza Janickiego.*

Prok. Żeleński sprzeciwia się dopuszczeniu tych pytań, jako dotyczących kwestyj nieobjętych aktem oskarżenia.

Sąd wszystkie pytania uchyla.

NIEWYGODNY SĘDZIA.

Świadek sędzia Ożóg, zeznaje, że adwokaci Schäfler starał się o wysiedlenie świadka z Bochni, *gdyż był on dla Schäflera niewygodny.*

Adwokat Besse z Płońska podaje „że robił zażalenie na sędzię go Ożoga. Poza tym do sprawy nic nowego nie wnosi.

KONCESJA ZA POŻYCZKĘ.

Świadkowie sędziowie Balon, Matuziński i Sudut zeznają o sprawie sądowej Fastena. W sprawie tej Parylewiczowa pisała do Matuzińskiego, a ten o owej interwencji zawiadomił ustnie innych.

Świadek Färber uzyskał koncesję na wykonywanie zawodu fotografa ulicznego w Krakowie za pożyczkę 200 zł., udzieloną Parylewiczowej za pośrednictwem Fleischerowej. Później zwrócono mu 100 zł., na resztę zaś otrzymał weksel Parylewiczowej.

DO CZEGO JEST PROTEKCJA.

Św. Horowicz zeznaje, że za pośrednictwem Fleischerowej starał się o interwencję w swej sprawie u sędziego Matuzińskiego. W śledztwie świadek wyraził się, że „chociaż sąd jest sprawiedliwy, to mając protekcję, można sprawę lepiej załatwić.

Świadek Szwarc zeznaje, że Fasten wyraził się, że skład Sądu Najwyższego, który ma jego sprawę sądzić — został zmieniony.

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Przegląd prasy

POCHÓD KLERYKALIZMU.

„Dziennik Poranny" wskazuje na dwie nowe zdobycze klerykałów w Polsce:

Minister W. R. i O. P. zalegalizował na terenie szkolnictwa powszechnego wyznaniową organizację młodzieży: *Krucjatę Eucharystyczną*, zatwierdził regulamin tej organizacji, oraz nadał prawa szkół wyższych Wyższemu *Katolickiemu Studium Społecznemu* w Poznaniu i zatwierdził statut tej uczelni.

W ten sposób klerykali, prowadząc hałaśliwą kampanię przeciw wszelkiemu postępowi, nauczycielstwu, itd., pod hasłami walki z rzekomym „komunizmem", jednocześnie zdobywają sobie krok za krokiem nowe posterunki, nowe pozycje. „Czas" naturalnie gwałtownie protestuje przeciw wywodom „Dziennika Porannego".

SPORY „NARODOWE".

W „Dzienniku Narodowym" prof Rybarski dowodzi, że „secesje" (rozłamy) ze starych obozów politycznych do niczego nie prowadzą Chodzi naturalnie o ONR-y różnych gatunków. Uwagi są bardzo jadowite:

Grupa, która powstała w drodze secesji, złamania dyscypliny, nie potrafi jej u siebie utrzymać. Secesje z secesji stają się typowym zjawiskiem. Możnaby powiedzieć: *kto rozłamem wojuje, od rozłamu ginie.*

Może zginąć i w inny sposób; przez to, że *zajdzie tam, gdzie pierwotnie iść nie zamierzał.* Dzięki różnym okolicznościom, secesjoniści nieraz przechodzą ewolucje, która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tym, w imię czego powstali. *Z rewolucjonistów robią się „pacyfiści"*, z bezwzględnych Katonów politycznych — bardzo *giętcy politycy.*

Wiadomo, o kim mowa. To też „ABC" odezwało się natychmiast na hasło „giętcy politycy" i przypomniało Berezę. Ale rzeczy to nie zmienia. P. Rybarski ma jednak rację. Urządziło się „secesję" w imię polityki bardziej bezkompromisowej, a zajechało się obecnie na podwórka przeróżnych kompromisów. Została tylko buńczuczna frazeologia — o „przełomach" i „rewolucji narodowej".

A WIĘC PRAWDA!

Pisaliśmy już parokrotnie o tym rozdźwięku, który powstał w duszach polskich klerykałów i hitlerofilów, gdy papież w znanej encyklice zwrócił się przeciw Hitlerowi. Teraz potwierdza istnienie tych rozdźwięków młoda konserwatywna „Polityka" (katolicka) Mowa o sławetnym „Merkuriuszu" piśmie bardzo dziwnym i ultra-hitlerofilskim:

„Merkuriusz Polski" jest wyraźnie *niezadowolony* z tego, że pewna część katolickiej prasy w Polsce prowadzi ostrą kampanię przeciw hitleryzmowi w związku z jego stanowiskiem wobec Kościoła.

„Niezadowolony"... Czyli **woli Hitlera od katolicyzmu.** Taki też widać to „katolicyzm" — na potrzeby polityczne...

„Polityka" pisze dalej o tych, którzy są niezadowoleni z protestów katolickich i bronią Hitlera:

Nikt, komu leży na sercu dobro katolicyzmu, jako takiego, nie może nabierać wody w buzię i milczeć, a co więcej — twierdzić, że tak źle nie jest, albo też szermować argumentem, że hitleryzm jest jedynym obrońcą przed komunizmem. Żlym byłby katolikiem ten, któryby za cenę uniknięcia reżimu Stalina chciał się schować pod skrzydła Wotana.

Bardzo trafne uwagi. Stosują się przede wszystkim do prasy t. zw. „narodowej", bo właśnie ona aportuje hitlerym przy pomocy argumentu „komunistycznego". „Polityka" zdarła maskę z tych „katolików".

PROWOKACJE W GDAŃSKU. CAT BRONI ORIENTACJI PROHITLEROWSKIEJ.

Wypadki w Gdańsku i w Niemczech, porywanie dzieci itd porruszyły już niemal całą prasę polską. Tylko „Gazeta Polska" usiłuje zachować spokój. Nawet endecka prasa w Warszawie trochę poruszyła się.

Zato zaniepokoiło się „Słowo" Cata — czy aby to wszystko tazem nie wpłynie na pogorszenie stosunków polsko - niemieckich? Czy się nie zmieni dotychczasowa orientacja?

W polityce zagranicznej Polska nie *powinna dążyć do zaognienia* czy zadrażnienia naszych stosunków z Niemcami. Odprężenie tych stosunków dało nam *znakomite (!)* rezultaty. Jesteśmy otoczeni wrogami: SSSR, *Czechosłowacja (!)*, Litwa.

— Więc nie chce pan bronić naszych rodaków w Niemczech?

— Ale, owszem, chcę. I otwarcie przyznaję, że trzeba będzie stosować represje, jeśli nie będzie innego sposobu ich obrony. *Ale jeszcześmy nie wyczerpali innych sposobów.* Dlaczego nie wystąpiono wobec Niemiec z propozycją układu regulującego prawne położenie Polaków w Niemczech?

„Polska nie powinna dążyć do **zaognienia**" itd. Co to znaczy?! Czy to Polska „zaognia"? Czy to Polska prowokuje? Czy to „Słowo" czy „Beobachter"?! Wstyd! Nawet „Mały Dziennik" zająć wcale raj bardziej przyzwoite stanowisko.

K. Cz.

Uchwały paryskiego Kongresu Pokoju w sprawie sytuacji w Hiszpanii

Obradujący w Paryżu 32-gi wszechświatowy kongres pokoju uchwalił w sprawie Hiszpanii rezolucję, która głosi m. in.:

„Kongres stwierdza, że pomoc dla Hiszpanii nie ma się wyrażać w dopomaganiu jej w prowadzeniu wojny, lecz w dopomożeniu do zawarcia pokoju. Kongres przypomina „iż Rząd Urugwaju przedłożył pierwszą propozycję pośrednictwa w zatargu hiszpańskim i że następnie Rządy francuski i brytyjski wystąpiły z inicjatywą na rzecz przywrócenia pokoju w Hiszpanii, formułując w dniu 4 grudnia 1936 r. propozycję pośrednictwa, której celem było najprzód zawieszenie broni, a następnie przygotowanie plebiscytu z udzieleniem gwarancji międzynarodowej. Kongres wzywa Rządy państw europejskich i amerykańskich do podjęcia niezwłocznie zrealizowania tych propozycyj, bądź za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź też jakiejkolwiek innej organizacji międzynarodowej, jak np. przy współdziałaniu między narodowego związku b. kombatantów".

Hitlerowscy ambasadorowie ...kultury

Jak donosi „Rheinisch - Westfälische Zeitung". Niemcy mają zaprowadzić przedstawicieli kultury niemieckiej przy poselstwach zagranicznych. Taki przedstawiciel będzie się nazywał attaché kultury".

Pierwszym krajem, którego Niemcy uszczęśliwią takim attaché, będzie Anglia.

Pismo hitlerowskie tak określa zadania owego „kulturträgera":

„Rozpowszechnianie poza granicami Niemiec ich dziedzictwa kulturalnego i przede wszystkim badanie sił kulturalnych danego kraju, oraz sposobu wyzyskania ich z korzyścią dla Niemiec".

Co tu owijać w „bawełnę? Będzie to po prostu jeszcze jedna placówka szpiegowska hitlerowców.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA 1 WRZEŚNIA

Zgon gen. Busse

W Blankenburg (Prusy Wschodnie) zmarł w 80 roku życia generał Busse. Był on na początku wojny światowej komendantem twierdzy Boyen w Prusach Wschodnich i rozporządzając jedynie 4000 ludzi, zdołał obronić ją przed atakującymi Rosjanami i nie dopuścił do połączenia się ówczesnych armii rosyjskich, operujących nad Niemnem i Narwią. Miało to duży wpływ na dalszy przebieg walk w Prusach Wschodnich. Generał Busse uchodził w Prusach Wschodnich, obok marszałka Hindenburga, za obrońcę tej prowincji przed Rosjanami.

Miesiąc wrzesień jest miesiącem propagandy klasowego ruchu zawodowego i ruchu naszej młodzieży

10 dni strajku chłopskiego

Krwawe zajścia w Małopolsce

w oświetleniu komunikatu prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego

PAT. podaje następujący komunikat prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego o krwawych zajściach w Małopolsce.

Całe zagadnienie postaramy się w przyszłości możliwie bliskiej omówić dokładnie. RED.

Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, Rząd podaje do wiadomości, co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia r. b. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdezorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go prze prowadzić za pomocą terroru sprzęcnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji Rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezsporne odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązanej oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wy dano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obałamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść

ZOSTAŁO ZABITYCH 41 OSÓB, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, który odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i oddnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie Rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI gen. dyw.

Prezes Rady Ministrów.

Warszawa, 30 sierpnia 1937 r.

W Anglii — trzy okręty dziennie

Nasz korespondent londyński donosi:

W jednej — niezbyt dużej — stoczni rozpoczęto pewnego dnia ub. tygodnia budowę trzech okrętów, jednego krążownika i dwóch torpedowców.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ogromną ilość angielskich stoczni, zatrudnionych obecnie budową okrętów wojennych, to można sobie przedstawić, jakie jest tempo i jakie są rozmiary zbrojeń morskich.

W Iraku rozwiązano Parlament

Dekretem królewskim został rozwiązany Parlament w Iraku. Daty nowych wyborów jeszcze nie ustalono.

Sprostowanie

Do niedzielnego naszego sprawozdania z przebiegu procesu wspólników Parylewiczowej wkradły się dwa oczywiste błędy w rektorskie, które na wszelki wypadek prostujemy wyraźnie:

1) świadek J. Hański powoływał się, rzecz jasna, nie na p. Parylewicza, ale na p. Parylewiczową:

2) nie było mowy o żonie ministra Michalskiego, bo nie było żadnego ministra tego nazwiska.

Co Polska może i powinna eksportować jako kraj rolniczy?

Nie jesteśmy ani zwolennikami, ani propagatorami samowystarczalności gospodarczej t. zw. autarkii. Świat nie może i nie powinien barierami celnymi i szykanami komunikacyjnymi być podzielony na jakieś klatki, boksy, czy nory chomików, chowających dla siebie zbędne zapasy żywności i produktów przemysłowych. Stoimy na stanowisku zaspokojenia przede wszystkim potrzeb rynku wewnętrznego. Każdy socjalista i każdy Rząd socjalistyczny to stanowisko uznaje. Najpierw nakarmić, odziać, zapewnić dach nad głową trzeba swojej ludności. Jasnym jest i bezspornym musi być postulat: chłopu, którego warsztatem pracy jest ziemia, dać — wedle sił i możności — tyle tej ziemi, by nietylko sam mógł wyżywić siebie i rodzinę, ale by jeszcze mógł za pozostającą mu na sprzedaż resztę produkcji przyodziać się, kupić to wszystko, co mu do gospodarstwa i ludzkiego życia jest potrzebne, by mógł wychować dzieci. Przemysł i rzemiosło nadąży z produkcją swych wytworów. Sił roboczych w Polsce jest nadmiar i to duży nadmiar.

Ciągle toczy się zasadnicza dyskusja na temat rentowności fabrycznych, przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych warsztatów pracy. Od lat wielu nikt nie pytał się, czy warsztat chłopskiej pracy jest rentowny, czy robotnikowi „kalkuluje" się jego praca. Wiadomo: chłop, podobnie, jak robotnik powinien w interesie kapitalizacji prywatnej oraz t. zw. dobra państwowego, „zacisnąć pasa", jeżeli nie ma co jeść, powinien na „twarde życie" skazać siebie i rodzinę, powininen pracę swoją, czy produkty tej pracy sprzedawać poniżej wszelkiej godziwej ceny, by.. ożywiać życie gospodarcze!

Ostatecznie trzeba raz nareszcie zapytać się: cóż to jest to życie gospodarcze? Na drobnym, ale realnym przykładzie, można łatwo zrozumieć jakim jest pasożytem owo „życie gospodarcze"!

Chłop sprzedaje krowę za 30 — 40 zł. Czasami komornik sprzedaje tę krowę na licytacji za 10 zł., 20 zł., a za kg. mięsa zapłacić trzeba we Lwowie 80 gr., w Warszawie 1 zł. 50 gr. Na targach i jarmarkach, na targowicach wielkomiejskich, gdzie są — jako tako — uporządkowane warunki handlu bydłem płaci się od 25 gr. w zwyż za kilogram żywej wagi.

W tej cenie mieści się już zysk całego łańcucha pośredników oraz opłat na rzecz kas publicznych. Z marży, t. j. z różnicy ceny żywca i mięsa żyje cała masa ludzi pośredniczących, pomagających sprzedać i kupić.

Podobna marża istnieje między ceną zbóż chlebowych, a kaszą, mąką, chlebem.

Każdy pośrednik ,każdy zbędny, czy konieczny przetwórca surowca na artykuł spożywczy musi żyć, musi zarobić.

Dwóch tylko stale jest poszkodowanych: producent i spożywca. Jeżeli hurtownik mięsny, czy zbożowy nie ma majątku nazywa się go głupim, albo nieszczęśliwym. Rzeźnik, młynarz, piekarz powinien dorobić się jakiejś kamieniczki i powinien na koncie w P.K.O., czy innym banku, na swoje, czy cudze nazwisko, posiadać jakiś kapitalik, powinien dorobić się.

Chłop ,robotnik, inteligent pracujący nie tylko nie powinien, alc i nie może „dorobić się", bo ściąga na siebie podejrzenie, że chyba jakąś nieuczciwą drogą, jakimś „kantem", jakąś „kombinacją" doszedł do pieniędzy. On powinien i musi zjadać wszystko, co zarobił na utrzymanie się przy życiu.

Ludzie pracy mają „żywić i bronić" to ich psi obowiązek! Żyć, zarabiać, mają obowiązek „sfery gospodarcze".

Najłatwiej zarobić na wywozie i przywozie. Wywieść bydło, świnie, zboże; zarobić; dostać jeszcze premię wywozową i sprowadzić z zagranicy — wszystko jedno co — pomarańcze, winogrona, maszyny, tłuszcze, skóry wyprawione i t. p. Wywozić surowce, a sprowadzać już do spożycia gotowe artykuły żywnościowe, lub towary przemysłowe. Takie było i jest nastawienie naszych „sfer gospodarczych".

A na czym polega interes kraju i ludności pracującej? Produkcją krajową należy zaspokoić potrzeby wewnętrzne, a wywieść nadmiar produkcji, będącej towarem, a nie surowcem. Zamiast wywozić bydło, świnie, zboże, węgiel, lepiej — jeżeli jest nadmiar — wywozić gotowe przetwory: masło , jaja, mąkę, tłuszcze, cement t. j. wyroby, w których prócz surowca krajowego jest zawarta i praca.

Wywozić należy nadmiar produkcji hodowlanej w formie gotowego towaru.

Wywóz — na wzór Danii — jaj, masła, serów, drobiu bitego, przetworów mięsnych w chłodnych urządzeniach kolejowych i okrętowych dostarczanych w stanie gotowym do spożycia, konserw jarzynowych, owocowych, podobnie jak cementu — na wzór Szwecji — t. j. gotowego materiału budowlanego, jest eksportem uszlachetnionym. Nie należy jednak i nie wolno robić tego, co dzieje się z cukrem, który za bezcen sprzedaje się zagranicą, a kosztami wywozu obciąża się spożywcę krajowego, który nie może, z powodu zbyt wysokiej ceny, kupić cukru w Polsce wytworzonego. W Anglii karmi się „za to" świnie cukrem polskim. Taki tam jest tani, a plantowanie buraków jest produkcją obszarniczą.

Nastawienie całej obecnej polityki wywozowo - przywozowej jest wynikiem ideologii gospodarczej endecko - sanacyjnej. Ta ideologia święci w Polsce tryumfy, jak święciła za czasów „chieno - piasta". Chłopi — na szczęście — już zmądrzeli: na endeckie podwórko idzie tylko jeszcze reszta ciemnej masy. Olbrzymia większość uświadomionych chłopów i robotników przestawić całą politykę gospodarczą na celowe, dobre tory potrafi, gdy dojdzie do władzy.

T. HARTLEB.

„Sektor" t.zw. robotniczy „Ozonu"

Jak donosi „Gazeta Polska" odbyła się w niedzielę w Warszawie „ogólno - polska" konferencja „działaczy zawodowego ruchu robotniczego". Wzięło w tej „ogólno - polskiej" konferencji udział aż 41 „działaczy", tych, którzy wystąpili ostatnio z szeregów Z.Z.Z. Referował p. „Wojtek" Malinowski; mówił to samo, co mówi od dziewięciu lat, — tylko tym razem pod adresem J. Moraczewskiego. Później uchwalono „konsolidować" i „jednoczyć", po czym wysłano odnośne t. zw. depesze hołdownicze.

Sądząc z „Gazety Polskiej", przedstawiciele Z.Z.P. i grupy p. Jaworowskiego nie brali udziału w konferencji.

Cała ta próba — i nieładna, i zarazem śmieszna — nie wywołała, oczywiście, w kołach robotniczych żadnego zainteresowania.

Akcja i podstawa lewicy legionowej

„Krakowski Kurier Wieczorny", zbliżony do kół legionowych, zamieścił w numerze niedzielnym oświadczenie o charakterze poniekąd programowym. Oświadczenie to brzmi:

„Byliśmy jedni z pierwszych w Polsce, którzy nawoływali i przepowiadali utworzenie obozu demokratycznego. Dwie najsilniejsze partie: Stronnictwo Ludowe i PPS, to stare, wypróbowane w bojach organizacje polityczne, opierające swą działalność na zasadach demokratycznych. Jest jednak moc luźnie chodzących grupek, jakoteż poważnych indywidualności, które dotychczas nie znajdują się w tych partiach. Oczywiście najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby elementy te zasiliły szeregi tych partii. Jesteśmy zwolennikami centralizacji i komasowania sił. Rozpraszanie i rozdrabnianie nie jest wskazaną formą organizacyjną. Nie mniej uważamy usiłowania stworzenia stronnictwa demokratycznego za objaw zdrowy i pożądany. „Słowo" wileńskie pisało onegdaj o „lewicowej grupie legionowej", skupiającej się około „Krakowskiego Kuriera Wieczornego". Nie zaprzeczamy, iż jesteśmy trybuną, która udziela przede wszystkim głosu lewicy legionowej i wszystkim tym, którzy służą demokracji. POSIADAMY NAZWISKA WYBITNYCH OSOBISTOŚCI ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO I SAMORZĄDOWEGO, KTÓRE NIE ODMÓWIĄ SWEGO POPARCIA STRONNICTWU DEMOKRATYCZNEMU W POLSCE. TO STRONNICTWO STANIE SIĘ INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ SKŁADOWĄ OBOZU DEMOKRATYCZNEGO, KTÓREGO TRZONEM BĘDZIE STRONNICTWO LUDOWE I PPS.

NIE TAIMY, ŻE ORGAN NASZ OTWORZY ŁAMY DLA TEGO STRONNICTWA I STANIE SIĘ AWANGARDĄ JEGO ZASAD, OWIANYCH DUCHEM DEMOKRACJI ZACHODNIO-EUROPEJSKIEJ. Będzie naszym usilnym zadaniem propagowanie hasła o silnej, mocarstwowej Polsce, opartej na zdrowych zasadach demokratycznych! (Podkr. autora).

***

Jednocześnie „Słowo" wileńskie donosi, że koła lewicy legionowej zamierzają wnieść do Sejmu (za pośrednictwem posłów, związanych z tymi kołami) projekt nowej ordynacji wyborczej. „Słowo" twierdzi:

„Możliwe jest również powstanie demokratycznej organizacji legionowej. Jak wobec tej działalności zachowa się Ozon, jak będzie reagował pułkownik Koc jako komendant Związku Legionistów na niesubordynację swych podwładnych? Czy wejdą w grę nowe osobistości polityczne regime'u w jesieni, które dotychczas pozostawały w cieniu? Wszystko to pozostaje na razie pod znakiem zapytania. W każdym razie w najbliższych miesiącach można oczekiwać ponownego zaostrzenia walk w obozie rządzącym między elementami nacjonalistycznymi, a zbliżonymi wyraźnie do socjalizmu".

***

Tygodnik *„Czarno na Białem"* tak ze swojej strony ujmuje sprawę, że *„trzeba się zdecydować"*, pisząc o niedawnym artykule tow. Zygmunta Żuławskiego, drukowanym na szych szpaltach:

„Trzeba się zdecydować — pisze słusznie na łamach „Robotnika" p. Zygmunt Żuławski. Nie można dziś szermować hasłami, które nie mają pokrycia w zdecydowanej woli ich realizowania, w czynach politycznych, nie można dziś w dziedzinie zasad szukać złotego środka, który by godził wszystkich sprzeczności, bo próby takie są w swym założeniu fałszywe i oczywiście skazane na niepowodzenie".

Rząd hiszpański otacza dzieła sztuki najtroskliwszą opieką

Odprawa kłamcom

Reakcjoniści wszystkich krajów atakują Rząd Hiszpański za rzekome niszczenie dzieł sztuki. Od początku wojny rozlega się to obłudne rozpaczanie z powodu rzekomego wandalizmu Hiszpanii ludowej, podczas gdy faszyści nie tylko niszczyli co im wpadło do rąk, ale też najcenniejsze obrazy sprzedawali za granicę, by mieć za co mordować ludność hiszpańską.

Niedawno znowu biskupi hiszpańscy w swym znanym orędziu zarzucali również Rządowi jakieś straszne przestępstwa wobec dzieł sztuki hiszpańskiej.

Wszystko to są kłamstwa. Ludzie uczciwi wiedzą o tym oddawna, gdyż Rząd hiszpański ogłaszał na cały świat, iż robi wszystko, by ochronić i zabezpieczyć dzieła sztuki; specjalne komisje zajmowały się i zajmują tym; kto się chce przekonać, może zbadać stan rzeczy na miejscu.

Istotnie, przyjechał do Hiszpanii pierwszorzędny specjalista w rzeczach sztuki Fryderyk Kenyon, były dyrektor „British Museum" w Londynie. Zbadał na miejscu, ile jest prawdy w kampanii faszystowskiej przeciw Rządowi hiszpańskiemu. A na wyjezdnym napisał do Pereza Rubio, przewodniczącego komisji do ochrony dzieł sztuki, co następuje:

„Chciałbym panu złożyć życzenia, panu i pańskiemu personelowi, za wspaniałe dzieło, dokonane w dziedzinie ochrony skarbów sztuki. O niczym nie zapomniano, a zdumiewam się, że w czasie tak pełnym trudności, można było tyle zrobić w przeciągu tak krótkiego czasu. Zasługuje pan na uznanie od tych wszystkich, którzy pragną, by skarby artystyczne Hiszpanii, będące skarbami całego świata, nie padły ofiarą okrucieństw wojny".

Oto świadectwo bezstronnego fachowca.

Ale faszyści nadal będą kłamać i kłamać...

Manuel Azana
Prezydent Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania po roku wojny domowej

„Od czasu zbrodni, popełnionej na Polsce w XVIII wieku, nie popełniono równie wielkiej zbrodni"

Masy pracujące Polski śledzą z zapartym oddechem przebieg tragicznej walki ludu Hiszpanii o jej wolność i niepodległość. Usiłujemy dać naszym czytelnikom jaknajwięcej DOKUMENTÓW, t. j. danych bezspornych o tym, co się działo w Hiszpanii w ciągu roku wojny domowej. Takim DOKUMENTEM jest tekst mowy Prezydenta Republiki Hiszpańskiej p. Manuela Azani, mowy, którą p. Azana wygłosił na uroczystem posiedzeniu parlamentu hiszpańskiego. Dziś zamieszczamy pierwszą część mowy w doskonałym tłumaczeniu p. Edwarda Boyé.

Sam p. Prezydent Azana (dla wiadomości naszej prasy „narodowej", „ozonowej" i „katolickiej") nie jest ani komunistą, ani anarcho-syndykalistą, i nie jest socjalistą. Poglądy jego odpowiadają na ogół poglądom francuskich radykałów społecznych typu obecnego premiera Rządu Francji Chautemps albo ministra wojny Daladier. P. Azana potrafił w miesiącach wojny domowej utrzymać bez szwanku autorytet Głowy Państwa.

RED.

HISZPANIA SPOKOJNA O SWOJE PRAWO.

Rząd uznał za konieczne i potrzebne, abym zwrócił się w dniu dzisiejszym do narodu i rzekł kilka słów, odnoszących się do aktualnych okoliczności, ze względu na to, że osoba Prezydenta Republiki reprezentuje ciągłość władzy, niezależnej od zmian, zachodzących w rządzie oraz od wahań polityki. Czynię to z ochotą. Jak zawsze, aczkolwiek zdaję sobie doskonale sprawę z powagi okoliczności, któremi można czuć się zaskoczonym i z brzemienia wspomnień.

Należy uprzytomnić sobie fakt, że, pod pewnym względem, żyjemy w zależności od kalendarza, dlatego też, gdy w przemijaniu dni ukaże się jakaś pamiętna data, która, według naszego mniemania, oznacza podział czasu, umysły skłonne się do naiwnego sądu, że powrót tej daty, związanej ze wspomnieniami, dowodzi zamknięcia pewnego cyklu i rozpoczęcia cyklu nowego.

Panowie wiecie dobrze, że tak nie jest, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, ponieważ refleksje, odnoszące się do dnia 18 lipca 1937, wiążą się ze wszystkimi dniami wszystkich lat przyszłych, licząc od dzisiaj. My wszyscy, którzy reprezentujemy Republikę Hiszpańską. Każdy w swoim zakresie, my, którzy walczymy za nią i bronimy jej swoją krwią i swoim wysiłkiem, sformułowaliśmy pierwszego dnia szereg prawd niewzruszonych, prawd naszej sprawiedliwości i naszego prawa, dyktowanych przez rozum.

Mogą się im przeciwstawiać, tak jak czynią to zresztą w samej rzeczy, siła zbrojna i gwałt, pragnąc zniszczyć tych wszystkich, którzy tę prawdę podtrzymują i głoszą, może im się przeciwstawiać cudza pogarda, prawd naszych nie uznająca — jednakże wszystko to nie ma najmniejszego znaczenia. Niechże fortuna gra swoją kapryśną grę niechże ludzie ponoszą klęskę lub zwyciężają w realizacji swoich planów, niech rządy bawią się dalej mglistymi wybiegami! Być może, zacznie się wojna, lub też pokój trwać będzie, być może, narody dadzą się wciągnąć znów w krwawą chimerę, być może Liga Narodów ocknie się ze swego letargu, aby dążyć do swego właściwego celu, lub też, jak dotąd będzie trwała w uśpieniu. Nie mogę przewidzieć tego! Jedno jest pewne: ***w każdej z tych okoliczności pozostanie nietknięty i niewzruszony kodeks prawd najwyższych i absolutnych, wyrytych na wieki w naszych sercach. Republika Hiszpańska stanie z nimi w obliczu Historii i sądu całego świata, spokojna o swoje prawo i tego prawa pewna.***

Zaiste, nie jest to mało! Dla mnie przynajmniej—to wszystko! *Nie jest to mało, ponieważ prawda nasza, która kazała nam schwycić za broń, nie pozwala nam jej dzisiaj złożyć.* Prawda ta czyni cuda w duszy Hiszpanów, ponieważ dla Hiszpana, gdy jej wieczny promień oświetli jego umysł i serce, świat staje się bardzo mały. Nie ma wówczas ofiary, którejby nie złożył w darze, lub takiej doczesnej próby, którąby wyczerpała jego zdolność cierpienia. Przykład ten powinien być dość ważki dla innych narodów, dla rządzących nimi ugrupowań, czy też partyj, ponieważ dzisiejsze współżycie międzynarodowe, jeżeli chce zasługiwać na miano cywilizowanego, musi się opierać na prawie.

Istnieją nie tylko zobowiązania moralne, lecz także zobowiązania legalne, oparte na paktach, istnieją po to, aby je uznawać i głosić je tam, gdzie mają moc prawną, gdzie sposób postępowania musi być w zgodzie z uznaniem ich. Jedno z dwojga zatem: albo nasze tezy i nasze prawdy są fałszywymi tezami i prawdami i wówczas należy dowieść tego, albo też, jeśli nie są fałszywe, jeżeli nikt autorytetem swoim dotychczas ich zanegować nie zdołał, — należy, abyśmy wszyscy postępowali zgodnie z nimi.

Jeżeli tak się nie stanie — to, co zaczęło się jako wewnętrzny konflikt hiszpański, przekształci się w konflikt europejski — jeżeli się tak nie stanie — znajdziemy się wszyscy, tak jest! wszyscy, w ślepym zaułku, skąd już nie będzie wyjścia.

BUNT PRZECIWKO LEGALNEMU RZĄDOWI.

Pragnę jeszcze raz przeanalizować wraz z wami wszystkie nasze tezy i nasze prawdy. W lipcu 1936 roku istniał w Hiszpanii *Rząd legalny*, uznany przez wszystkie państwa świata i pozostający w przyjaznych stosunkach z nimi. Nikt o tym nie zapomniał i nikt temu zaprzeczyć nie zdoła. Jeżeli chodzi o naród hiszpański, sytuacja ta była równoznaczna wewnątrz państwa, z wykonywaniem praw obywatelskich i politycznych, zgodnie z wolą większości kraju, większości, która jest zmienna (jak o tym poucza doświadczenie) w kraju demokratycznym, w którym właśnie żyć chcieliśmy. Zmienność ta jest właśnie zapewnieniem i pełną gwarancją równowagi polityki wewnętrznej.

W tej sytuacji prawnej zaczęła się właśnie w Hiszpanii rebelia, dnia 18 lipca 1936 roku. Partia polityczna, czy też partie polityczne, nie zgadzając się z polityką Rządu republikańskiego, a także z samą Republiką (która dotychczas osłaniała ich swoim prawem), postanowiły zniszczyć Republikę i zmienić przy użyciu siły politykę narodową. Chcąc zrealizować swoje plany, posłużyły się częścią armii hiszpańskiej (tutaj właśnie zaczyna się przestępstwo) i ogłosiły bunt przeciwko republikańskiemu Rządowi.

Dla państwa hiszpańskiego fakt ten, w swych przejawach i swych celach, okazał się straszliwym zakłóceniem porządku publicznego i kapitalnego problematu pokoju wewnętrznego. Jednakże to jeszcze nie wszystko! Przeżyliśmy te dni krytyczne, o których nikt z nas nigdy nie zapomni, dni krytyczne, powtarzam, ponieważ nie było wadome, czy łatwy plan zaskoczenia Rządu, owładnięcia nim, wraz ze wszystkimi resortami państwa uda się, czy też nie doprowadzi do zamierzonego celu. Przeżyliśmy dni krytyczne i oto bunt, zduszony w Madrycie i Barcelonie, bunt nieudany w Walencji i innych prowincjach, zwyciężony także na północy, moralnie i materialnie przestał być już groźny. Jeśliby rebelia ta — czyli olbrzymie nadwyrężenie porządku społeczno - politycznego Hiszpanii — nie miała innych sił, elementów i celów, jak te, które ukazała nam pierwszego dnia i dni następnych, już po kilku miesiącach, a nawet tygodniach, nie pozostałoby po niej najmniejszego śladu.

Sądzę, że dziś, gdy możemy spojrzeć z pewnej wyżyny dystansu, nie znajdzie się na całym świecie człowiek, któryby znając, jako tako sprawy Hiszpanii, mógł nie stwierdzić, *że bez pomocy państw obcych wojskowy bunt hiszpański zostałby już dawno opanowany.*

Prawdą oczywistą jest zatem, że jeśli w Hiszpanii wojna trwa przeszło od roku, — mamy tu do czynienia nie z aktem represji skierowanej przeciwko wewnętrznej rebelii, *lecz z wojną z cudzoziemcami, z wojną przeciwko obcej inwazji.*

Wojnę tę podtrzymują wyłącznie i jedynie, nie zbuntowani wojskowi, lecz potencje obce, które potajemnie przygotowały napaść na Republikę Hiszpańską.

Tragedia Hiszpanii

Radzą i projektuja...

Do Londynu ma być zwołana

konferencja w sprawie Hiszpanii

„Oeuvre" twierdzi, że Foreign Office zamierza wystąpić z inicjatywą zwołania do Londynu międzynarodowej konferencji w sprawie hiszpańskiej. W tej kwestii ambasador angielski w Rzymie, sir Erick Drummond, miał otrzymać już odpowiednie instrukcje 25 b. m., celem porozumienia się z min. Ciano.

Decyzja ta pozostawać miała w związku z konferencją, jaką odbył w tymże dniu min. Eden z pierwszym lordem admiralicji, w czasie której omawiano sytuację na Morzu Śródziemnym.

w żadnym wypadku nie zawierają nowych informacyj, których nie uzyskano z inych źródeł. Poza tym nie zanotowano ani jednego wypadku, w którymby statek europejski wpłynął do portu hiszpańskiego bez oficjalnego obserwatora na pokładzie.

Dziennik zaznacza, że nielegalny dowóz broni do Hiszpanii odbywa się na statkach płynących bądź pod flagą hiszpańską, bądź któregoś z państw południowej Ameryki, a ponieważ obecnie plan kontroli nie rozciąga się na te statki, nie jest on w stanie skutecznie przeszkodzić w dostarczaniu broni stronom walczącym w Hiszpanii.

„Dwuletnie zawieszenie broni"

W czasie obrad Kongresu Pokoju, które zakończyły się niedawno w Paryżu, wystąpiono z nowym projektem uregulowania sprawy hiszpańskiej.

P. Albert Mousse miał w swoim przemówieniu wysunąć pomysł, aby komitet nieinterwencji zaproponował rządom w Walencji i Burgos zawieszenie broni przy utrzymaniu obecnego terytorialnego stanu posiadania.

To zawieszenie broni, jak informuje „Oeuvre" miałoby trwać dwa lata. Przedstawiciele państw bezwzględnie neutralnych i nie zainteresowanych w konflikcie, państw skandynawskich, bałtyckich i południowo - amerykańskich, czuwaliby nad odbudową gospodarczą obu terytoriów. Dopiero po uspokojeniu się obecnych namiętności politycznych, odbyłby się plebiscyt, który pozwoliłby na swobodne wypowiedzenie się narodu hiszpańskiego.

Projekt ten wywołać miał ożywioną dyskusję.

Zdjęcie kontroli morskie?

„Sunday Times" donosi o możliwości zdjęcia kontroli morskiej, jaką sprawuje w dalszym ciągu marynarka brytyjska i francuska przy brzegach, zajętych przez gen. Franco w Hiszpanii.

Wedle informacji pisma, biuro Komitetu Nieinterwencji, które w ubiegły piątek przedłożyło podkomitetowi raport na temat kontroli morskiej, stać ma na stanowisku, że wyniki systemu kontroli morskiej bynajmniej nie uzasadnia ją jego wysokich kosztów. Wobec wycofania się Niemiec i Włoch z kontroli morskiej, koszty ponoszone są obecnie przez Wielką Brytanię i Francję.

Pismo zaznacza, że raporty nadsyłane przez patrole morskie

Znaczenie paktu chińsko-sowieckiego

W związku z zawarciem paktu o nieagresji z Z.S.R.R. z nankińskich kół politycznych informują, że rokowania o zawarcie tego paktu podjęte zostały z inicjatywy Chin już przed rokiem. Obecne wypadki w Chinach skłoniły Nankin do przyspieszenia zakończenia rokowań.

Celem paktu z punktu widzenia Chin jest zabezpieczenie sobie tyłów — granicy z Z.S.R.R. Chiny w okresie konfliktu z Japonią muszą mieć zabezpieczone odpowiednimi układami stosunki ze swymi sąsiadami. Zawarcie paktu nie oznacza, że Chiny związały się ściślej z Rosją Sowiecką.

Nadmieniają, że Chiny nie są zainteresowane w tym, aby komunizm rozszerzał się w państwie i zwalczał rząd nankiński. Zwolnienie z więzień przewódców komunistycznych było niewątpliwą koncesją dla opozycji; dalej idące żądania opozycyjne zostały przez Rząd odrzucone.

***

W Szanghaju utrzymuje się przekonanie, zdaniem korespondenta Reutera, że tajne klauzule paktu chińsko - sowieckiego nie zawierają wprawdzie żadnych przyrzeczeń pomocy militarnej ze strony Sowietów przeciwko Japonii, lecz klauzule te obejmują postanowienia, dotyczące pomocy w formie dostaw materiału wojennego.

Napad rabunkowy na dwie kobiety w Grochowie

Zabójstwo policjanta

W Grochowie pod Warszawą dokonano zabójstwa, którego ofiarą padł 36-letni Stanisław Andrasik (Osiecka 20), poster. 17 komis

Około godz. 22-ej od chorego brata, Józefa Łukasika (Domejki 12), powracała jego siostra 40 l Feliksa Kacprzykowa z matką, 67-letnią Faustyną Łukasikową. Na rogu ul. Żółkiewskiego i Zaliwskiego do idących podszedł z tyłu jakiś opryszek, zamierzając wyrwać torebkę. Gdy mu się to nie udało, opryszek uderzył Kacprzykową pięścią tak silnie, że kobieta upadła na chodnik. Następnie rzucił się na leżącą i, przygniótłszy kolanem, wyrwał jej torebkę. Napastowane kobiety wszczęły alarm.

Krzyki kobiet zaalarmowały okolicznych lokatorów. Wówczas opryszek uciekł w pole i znikł w mrokach nocy.

O napadzie Kacprzykowa powiadomiła 17 komisariat. Kierownik komisariatu zarządził natychmiast obławę, wysyłając na teren policję pieszą i na rowerach. — Wkrótce potem, będący w obchodzie (po cywilnemu) dwaj policjanci: Stanisław Andrasik i Jan Olszanka, dowiedziawszy się od przechodnia o napadzie rabunkowym, udali się w kierunku miejsca zajścia.

Na rogu ul. Grochowskiej i Hetmańskiej, około godz. 23-ej i pół, policjanci natknęli się na dwuch podejrzanych mężczyzn. Wówczas post. Andrasik podszedł do idących, pozostawiając kolegę po drugiej stronie toru tramwajowego. Zatrzymani zupełnie niespodziewanie zasypali Andrasika strzałami z rewolwerów. Policjant upadł. Posterunkowy Olszanka pośpieszył koledze na pomoc, lecz w tym momencie zagrodził mu drogę przejeżdżający tramwaj Gdy pobiegł za uciekającymi osobnikami, ci zaczęli strzelać do policjanta. Olszanka wystrzelił dwa razy, lecz zbrodniarze, korzystając ze słabego oświetlenia, zbiegli w boczne ulice. Zaniechawszy dalszego, bezowocnego pościgu, Olszanka wrócił na miejsce krwawego zajścia. Stwierdziwszy ciężki stan post. Andrasika, wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził już zgon.

Zwłoki ofiary przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

W wyniku obławy zatrzymano 37 osób, które przewieziono do urzędu śledczego.

Tragicznie zmarły posterunkowy Andrasik pozostawił żonę i troje dzieci.

W czasie strzelaniny między rabusiami a posterunkowym Olszanką została postrzelona przypadkowo, przechodząca wówczas 23-letnia Julia Kublikówna (Grochowska 87). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową brzucha. Kublikównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

Kto nie chce być hitlerowcem

Jest „zdrajcą kraju"

Oświadczono na kongresie Niemców z zagranicy

DEKLAMACJE O „POKOJOWOŚCI" NIEMIEC

W Stuttgarcie odbywa się zjazd niemieckich organizacyj zagranicznych z udziałem delegacyj Niemców z różnych krajów, oraz szeregu dygnitarzy rządowych i partyjnych hitlerowskich.

Szef niemieckich organizacyj zagranicznych Bohle wyraził się, między innymi, w swym przemówieniu powitalnym, że **„nieliczni Niemcy zagraniczni, którzy nie chcą wciąż być narodowymi socjalistami, a określają się błędnie jako Niemcy— są zdrajcami kraju(!)".**

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath mówił o znaczeniu faktu, że poza granicami Rzeszy mieszkają miliony obywateli niemieckich. Z jednej strony reprezentują oni niemczyznę, z drugiej zaś otoczeni muszą być opieką państwa. „Niemiecka polityka zagraniczna — oświadczył minister — musi przy tym wychodzić z założenia bezwzględnej jedności całego narodu niemieckiego, **gdyż tylko na tej podstawie Niemcy zagraniczni mogą wypełnić swą misję(!)".**

Mówiąc następnie o niezależności obecnej polityki zagranicznej Niemiec po „zerwaniu kajdanów Wersalu" minister von Neurath wyraził się: „Wyrzekliśmy się nacechowanej słabością tolerancji okresu powojennego, jednakże to stanowisko nowych Niemiec jest w istocie najsilniejszym bastionem pokojowym wobec niespokojnego świata"(!). A dalej, mówiąc o stosunkach z innymi państwami: „Dążymy do politycznej współpracy rzeczowej, która, aby odnieść skutek nie powinna opierać się na teoretycznych ideałach kolektywizmu, lecz zwrócić się musi do żywej rzeczywistości i do kompletnych zadań czasów współczesnych". Z zadowoleniem stwierdza min. Neurath, że w wykonaniu „tej realnej polityki pokojowej(!) **„Niemcy idą ręka w rękę z zaprzyjaźnionymi Włochami.** Usprawiedliwia to nadzieję, że „również z innymi rządami dojdą do przyjaznego porozumienia w zakresie donosłych spraw aktualnych".

Wiadomo, jak Niemcy hitlerowskie pojmują „rzeczową współpracę" z innymi państwami i „zadania czasów wspcłczesnych"!

Z kolei min. Hess zapewniał, że... „silne zbrojenia Rzeszy nie wynikają z zamiarów wojennych".

Tekst noty brytyjskiej

Do Rządu japońskiego

Nota brytyjska do Rządu japońskiego w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach, po przytoczeniu okoliczności, jakie towarzyszyły temu incydentowi, głosi między innymi:

Rząd Welkiej Brytanii przyjął z głęboką troską i wielkim zaniepokojeniem wiadomość o ubolewaniu godnym wypadku, co do którego zmuszony jest złożyć jaknajbardziej stanowczy protest i domagać się jaknajpełniejszego zadośćuczynienia. Choć osoby cywilne, nie wyłączając cudzoziemców, przebywających w danym kraju, muszą się pogodzić z nieuchronnym niebezpieczeństwem poranienia, wynikającym pośrednio z normalnego biegu wypadków wojennych, jest jednakże jedną z najstarszych i nie podlegających kwestionowaniu zasad prawa międzynarodowego, iż ataki bezpośrednie lub dokonywane rozmyślnie na osoby, nie biorące udziału w walkach, są bezwzględnie wzbronione czy to wewnątrz, czy też zewnątrz strefy, w której toczą się walki. Teza przypadkowości nie może tu również być brana w rachubę, gdyż fakty świadczą najlepiej o całkowitym zaniedbaniu wyżej wymienionej zasady i braku wszelkich względów dla nietykalności osób cywilnych. W danym wypadku fakty zarejestrowane powyżej świadczą wyraźnie, iż nie był to bynajmniej wypadek, będący wynikiem normalnych operacyj wojennych.

Wysuwana teza, iż chorągiewki na samochodach były zbyt małe, aby mogły być widoczne, nie znajduje również zastosowania. Nie byłoby żadnego uzasadnienia napaści nawet wtedy, gdyby na samochodach nie było żadnych chorągiewek.

Samoloty japońskie niewątpliwie nie zamierzały zaatakować ambasadora W. Brytanii jako takiego, jednakże zamierzały one dokonać ataku na nie-kombatantów i to samo wystarcza, aby działanie ich uznać za bezprawne. Poza tym należy zauważyć, że w tym wypadku ambasador przejeżdżał przez miejscowości, gdzie nie było żadnych oddziałów chińskich i nie toczyły się żadne walki.

Tego rodzaju wypadki są nieodłączne od równie bezprawnego, jak i nieludzkiego zwyczaju zaniedbywania ścisłego rozróżniania kombatantów i nie-kombatantów w czasie akcji wojennej, które to ścisłe rozróżnianie zawsze nakazywało zarówno prawo międzynarodowe, jak i poczucie ludzkości. Fakt, iż w danym wypadku stan rzeczywistej wojny nie został ogłoszony, lub wyraźnie uznany przez którąkolwiek ze stron, podkreśla jeszcze niemożność wytłumaczenia tego, co się wydarzyło.

Rząd W. Brytanii zmuszony jest zażądać: 1) formalnego przeproszenia Rządu W. Brytanii przez Rząd japoński, 2) przykładnego ukarania sprawców napaści, 3) zapewnienia ze strony władz japońskich, iż wydane będą niezbędne zarządzenia celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków na przyszłość.

Walka z kościołem w Hitlerii

Aresztowano 120 pastorów

W toku dalszych represji wśród zwolenników Bekenntniskirche aresztowano dalszych 12 pastorów w Berlinie i na prowincji. Ogólna liczba aresztowanych sięga podobno 120.

„Walka między uroszczeniami politycznymi a nakazami Boga"

KRYTYKA HITLERYZMU W „ORĘDZIU DO WIERNYCH".

We wszystkich gminach Bekenntnisskirche w Niemczech odczytano w niedzielę orędzie do wiernych. Orędzie utrzymane jest w tonie spokojnym, choc zdecydowanym. Na wstępie orędzie stwierdza, że w połowie lipca obradowały w Kassel władze Bekenntnisskirche. Wyniki tych obrad ujęto w memoriale skierowanym do Rządu Rzeszy. Memoriał uskarżał się na znane zarządzenia przeciwkościelne ze strony państwa i prosił o nowe zasadnicze omówienie stosunków między kościołem a rządem. Odpowiedzi na memoriał dotychczas nie otrzymano.

Orędzie mówi dalej o ciężkiej sytuacji kościoła ewangielickiego i o nieuniknionej walce **między uroszczeniami politycznymi a nakazaniami Boga,** oraz przeciwstawia „jedności politycznej, uzyskanej przez naród niemiecki, akcję pewnych sił rozkładowych w dziedzinie religijnej".

Powołując się na katechizm Lutra, orędzie krytykuje teorię „Blut Boden und Rasse" jako **tendencję do wywyższenia stworzenia ponad Stwórcę** — i protestuje przeciw poniżaniu religii Chrystusowej. Autorzy orędzia polemizują wreszcie z zarzutami, jakoby kościół podważał jedność polityczną narodu niemieckiego, oraz kończy apelem do wytrwania przy ideałach wiary.

Spłonęły taje mnicze samoloty w Wersalu

Z Wersalu donoszą, iż w sobotę w nocy na prywatnym lotnisku wybuchł pożar w hangarach, w których od szeregu miesięcy znajdują się samoloty zagraniczne, wyładowane w Hawrze z okrętów, a stanowiące własność pewnego towarzystwa francuskiego.

Ogień wybuchł w jednym z hangarów, w którym znajdowały się dwa samoloty. Jeden z aparatów został kompletnie zniszczony, w drugim zaś, który ocalał, znaleziono maszynę piekielną osobliwej konstrukcji, składającą się z termosa, wypełnionego jakąś nieznaną substancją i połączonego z zapalnikiem i suchą baterią elektryczną.

Śledztwo w tej sprawie już rozpoczęto.

Według dalszych wiadomości, oba samoloty są pochodzenia amerykańskiego.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MECZE LIGOWE

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy stołeczną Warszawianką a krakowską Wisłą. Zwyciężyła drużyna Wisły 2:1(1:1).

Mimo poniesionej porażki, Warszawianka miała jednak kilka okresów wyraźnej przewagi nad Wisłą, niewykorzystanej jednak cyfrowo.

W Poznaniu w meczu ligowym Cracovia zremisowała z Wartą 3:3. Do przerwy prowadziła Warta 3:0.

W KRAKOWIE odbył się mecz ligowy Garbarnia AKS, zakończony wynikiem bezbramkowym 0:0.

We LWOWIE rozegrany został mecz ligowy między ŁKS a Pogonią 2:0 (0:0).

Niedzielne mecze o mistrzostwo ligi wprowadziły pewne zmiany na końcowych pozycjach tabeli.

PIORUN UDERZYŁ W TRYBUNĘ WIDZÓW NA MECZU GARBARNIA — AKS.

W czasie meczu Garbarnia—AKS spadł ulewny deszcz. Publiczność, zgromadzona w liczbie 4.000 na boisku, schroniła się przed ulewą na trybuny, zapełniając je całkowicie. W czasie największego nasilenia ulewy piorun uderzył w trybunę i poraził kilkanaście osób z pośród publiczności. 7 osób pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. M. inn. porażeniu uległ znany hokeista Cracovii Czesław Marchewczyk. Wszyscy porażeni po udzieleniu im pierwszej pomocy oddani zostali pod opiekę domową.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W meczu o wejście do ligi, rozegranym w Częstochowie wobec 7.000 widzów, warszawska Polonia pokonała miejscową Brygadę 3:1 (1:3).

W drugim meczu finałowym wileński Śmigły pokonał lubelską Unię 1:0 (1:0).

W tabeli o wejście do ligi prowadzi zdecydowanie Polonia.

	pkt.	st. br.
1) Polonia	4:0	4:1
2) Brygada	2:2	4:4
3) Śmigły	2:2	1:1
4) Unia	0:4	1:4

NIESZCZEŚLIWY WYNIK PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI

Mistrz polski Ruch z W. Hajduk gościł w niedzielę w Nowej Wsi, gdzie rozegrał mecz z miejscowym Wawelem. Ruch uzyskał niespodziewanie zaledwie wynik remisowy 4:4 (1:1).

Tenis

HEBDA I KOVACS MISTRZAMI POLSKI W TENISIE

W niedzielę w ostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie zdołano dokończyć jedynie single i grę podwójną panów. Pozostałe konkurencje odbędą się w poniedziałek.

W grze pojedyńczej panów w finale Hebda pokonał Tłoczyńskiego 6:3, 6:2. Trzeci set nie doszedł do skutku, gdyż Tłoczyński skreczował. międzynarodowe mistrzostwo Polski zdobył zatem Hebda.

W grze pojedyńczej pań do finału doszły Jugosłowianka Kovacs i Niemka Schilf. Zwyciężyła Kovacs w stosunku 6:1, 6:1, zdobywając międzynarodowe mistrzostwo Polski w tenisie.

W grze podwójnej panów przykrą porażkę poniosła reprezentacyjna para Polski Hebda — Tłoczyński ze słabą parą niemiecką Hendeverk —Lund 2:6, 2:6, 5:7. Polacy grali beznadziejnie, zwłaszcza słabym był Hebda. W finale para niemiecka Henderverk — Lund przegrała z parą austriacką Baworowski—Redl 6:2, 2:6, 2:6, 8:6, 2:6.

FINAŁ TENISOWEGO TURNIEJU MŁODYCH

W finale tenisowego turnieju „młodych" o nagrodę dyr. Regulskiego, Jurasz (WLTK) pokonał Tomaszewskiego (Legia) 6:3, 3:6, 6:1.

W finale gry podwójnej panów para Jurasz — Staniszewski pokonała parę Berson — Tomaszewski 11:9, 7:5.

Lekkoatletyka

TRZY ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY I WAJSÓWNY W MONACHIUM

W niedzielę odbyły się w Monachium wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Udział w tych zawodach wzięły Walasiewiczówna i Wajsówna. Występ Polek zakończył się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna startowała w dwuch konkurencjach, zajmując w obu pierwsze miejsce. Na 100 mtr Walasiewiczówna wygrała w czasie 11,9 w przedbiegu i 12 w finale. W skoku w dal Walasiewiczówna osiągnęła 5,80 mtr, zajmując również pierwszą pozycję. Mistrzyni Niemiec Kraus w ostatniej chwili wycofała się zarówno w biegu na 100 mtr, jak i w skoku w dal, nie czując się widocznie na siłach do walki z Polką.

W rzucie dyskiem Wajsówna wygrała bezapelacyjnie, osiągając wynik 41,02 mtr i w tej konkurencji nie doszło do pojedynku Wajsówny z Mauermayer, gdyż Niemka podobno nie zdążyła powrócić na czas z Paryża do Monachium.

Sensacją zawodów było poza tym zwycięstwo Niemki Steyer w biegu na 80 mtr przez płotki nad mistrzynią olimpijską Valla.

Pływanie

KŁAK — DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI

W Bydgoszczy odbył się w niedzielę długodystansowy wyścig pływacki o mistrzostwo Polski. Trasa wynosiła 5.000 mtr. Wyścig odbył się na stojącej wodzie kanału Bydgoskiego. Na starcie stanęło 12 pływaków z Warszawy, Krakowa, Wilna i Bydgoszczy. Kolejność na mecie była następująca:

1) Kłak (Polonia warsz..) 1:45,38
2) Szczygielski (Polonia warsz.) 1:47,07.
3) Meglicz (Cracovia) 1:48:16,6.

Boks

WARTA POZNAŃSKA ZWYCIĘŻA BYDGOSKĄ ASTORIĘ 10:16

Rozegrany w Bydgoszczy przy wielkim zainteresowaniu mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski — Wartą z Poznania i miejscową Astorią, zakończył się zwycięstwem poznańczyków w stosunku 10:6.

Gry sportowe

POLSKA ZDOBYŁA AKADEMICKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA W KOSZYKÓWCE

W sobotę w przedostatnim dniu akademickich mistrzostw świata w Paryżu odbyły się finały w koszykówce męskiej i kobiecej.

W koszykówce kobiecej Polska walczyła z Łotwą, bijąc ją po pięknej grze 37:29 (19:17), zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

W koszykówce męskiej Łotysze pokonali Polaków 40:36. Polacy nie rozumieli się ze sobą, i mimo ambitnej gry ulegli nieznacznie, uzyskując jednak tytuł akademickiego wicemistrza świata.

„Moralne" metody...

Wpadł nam w ręce następujący dokument:

Gorlice, dnia 17.8.37.

JWielmożny Panie Dyrektorze!

W związku z założeniem związku robotniczego w tamt. firmie w sprawie czego JWPan Dyrektor zwracał się do Inspektora Pracy w Nowym Sączu — komunikuję uprzejmie, ŻE PODEJMĘ SIĘ ZAŁOŻYĆ ZWIĄZEK ZAWODOWY CHRZEŚCIAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO. W SPRAWIE TEJ OTRZYMAŁEM INFORMACJE OD STAROSTY POWIATOWEGO W GORLICACH. (Podkr. nasze).

Proszę przeto uprzejmie o łaskawe skomunikowanie mnie z jednym robotnikiem, zaufanym — z którym mógłbym zawiązać bliższą korespondencję. Może by się dało zobaczyć z nim w Jaśle lub w miejscu przez niego wyznaczonym — PRZY CZYM PROSZĘ MIEĆ NA UWADZE KOSZTA (podkr. nasze). *Proszę przede wszystkim o bliższe informacje o nastrojach robotników i wpływie P. P. S.*

Proszę o jak najszybszą odpowiedź, kłaniam się

Sekretariat Z. Z. Ch.
Gorlice ,ul. Pocztowa 1.
Ignacy Tybor ,sekretarz Ch. Z. Z.
Gorlice, ul. Pocztowa 1.

***

Dyrektor Elektrowni w Męciuce, p. Borowicz, organizuje Związek „chrześcijański" i płaci koszta sekretarzowi tego Związku, p. Tyborowi z Gorlic.

P. Borowicz nie chce zawrzeć umowy, — zaś, by nie dawać podwyżki robotnikom, robi przez „kolegę" Tybora dywersję. No, ale robotnicy p. sekretarza Związku „chrześciańskiego" przepędzili — musiał przez Jasiołkę uciekać. — Zaś p. Borowicza i jego pupilka p. Strzałę, który agituje za „chrześciańskim" Związkiem, piętnują wobec oponii publicznej.

Robotnik

Tow. dr. R. Szumski w więzieniu

Jak się dowiadujemy tow. dr. Szumski, nasz sprawozdawca krakowski, który zgłosił się do odbycia kary aresztu dwumiesięcznego przeniesiony został z aresztu sądu grodzkiego w Podgórzu do więzienia przy ul. Senackiej i umieszczony w wspólnej celi z przestępcami pospolitymi.

Tow. Szumskiego umieszczono w jednej z mniejszych cel, gdzie przebywa 17 przestępców.

Tow. Szumski miał w sobotę być odstawiony na „Bastion".

Te zarządzenia władz więziennych są niezrozumiałe, gdyż tow. Szumski odsiaduje karę aresztu nie zaś więzienia, a nadto przy karach krótkoterminowych tego rodzaju przeniesienia są sprzeczne z regulaminem.

Tow. Szumski zgodnie z poleceniem zgłosił się do aresztu sądu grodzkiego w Podgórzu, dokąd też winien być przeniesiony z powrotem.

Podwyżka płac w firmie „Polmet" W Olkuszu

(Kor. własna).

Między Zakładami Przemysłu Metalowego „Polmet" w Olkuszu a robotnikami tejże fabryki, reprezentowanymi przez Sekretariat Okręgowy Związku Robotników Przem. Metalowego, zawarta została umowa zbiorowa, przyznająca robotnikom około 10% podwyżki płac.

Poza tym umowa gwarantuje robotnikom, zatrudnionym w akordzie, zarobki conajmniej o 25% wyższe od dniówki zasadniczej.

Wreszcie zarząd fabryki zobowiązał się w umowie do udzielenia robotnikom urlopów, zgodnie z ustawą, z zastrzeżeniem, że urlopy zaczynać się będą w poniedziałek.

Sprawa ta ma duże znaczenie dla robotników, gdyż przemysłowcy, wykorzystując fakt, iż płatne są za urlop tylko dni robocze — tak kombinowali, by podczas udzielonego urlopu wypadło jak najwięcej niedziel.

Umowa zawarta została na czas nieograniczony, z prawem wypowiedzenia 30-dniowego przez każdą ze stron.

Aresztowanie dyrektora Kasy Chorych

W Tarnowskich Górach aresztowano dyrektora Kasy Chorych, Ślusarczyka. Dyr. Ślusarczyk został przesłuchany przez sędziego śledczego i następnego dnia wypuszczony na wolność. Jak słychać aresztowanie nastąpiło na skutek ujawnienia nadużyć, jakich się dyr. Ślusarczyk dopuścił na szkodę Kasy Chorych przez przywłaszczenie sobie przedmiotów, stanowiących własność publiczną.

Aresztowanie dyr. Ślusarczyka wywołało w mieście zrozumiałą sensację. Bliższe szczegóły nie zostały narazie ujawnione ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Kronika bielsko-bialska

Wójt, którego nie obchodzą rozporządzenia i ustawy...

Jak się traktuje bezrobotnych

W sali Domu Robotniczego w Andrychowie odbyło się zgromadzenie bezrobotnych z Andrychowa i okolicznych gmin. Referat wygłosił sekretarz Zw. Rob. Budowlanych z Bielska tow. Jurzak. Na zgromadzeniu uchwalona wnieść do dr. Gresika, starosty powiatu wadowickiego, zażalenie na wójta gminy zbiorowej Wieprz koło Andrychowa, p. Piotra Bryzka, treści następującej:

Zgromadzeni bezrobotni z gminy zbiorowej Wieprz w Domu Robotniczym w Andrychowie dnia 13 sierpnia 1937 r. wnoszą niniejszym zażalenie na obchodzenie się z bezrobotnymi p. Piotra Bryzka, wójta gminy zbiorowej Wieprz. P. Bryzek, zamiast starać się umożliwić im otrzymanie jakiegokolwiek zatrudnienia, nie tylko że tego nie robi, lecz przeciwnie — przeszkadza przez wystawienie nieodpowiednich świadectw poszukującym pracy. Bezrobotni którzy nie odpracowali zasiłku, otrzymanego z Funduszu Pomocy Zimowej nie mogą otrzymać żadnej pracy, ani też żadnej pomocy, gdyż, według oświadczenia p. Bryzka, BEZROBOTNI KTÓRZY NIE ODPRACOWALI ZASIŁKÓW Z TYTUŁU POMOCY ZIMOWEJ NIE MOGĄ BYć ZATRUDNIENI PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH (!?)

Na skutek takiego postępowania p. Bryzka bezrobotni gminy zbiorowej Wieprz skazani są na śmierć głodową w raz ze swymi rodzinami wskutek braku najskromniejszych środków utrzymania i proszą Starostwo o wydanie odpowiedniego zarządzenia, któreby poskromiło samowolę p. wójta Bryzka.

Nadmieniamy, że bezrobotni gminy Wieprze oświadczyli, iż zgadzają się odpracować pobrany zasiłek w ten sposób, by potrącono im 1 dzień w tygodniu na ten cel, zaś resztę aby wypłacano na utrzymanie rodzin.

P. Starosta przyznał bezrobotnym, iż zgadza się na powyższe oświadczenie, lecz p. Bryzek do tego się nie zastosował. Kiedy bezrobotni oświadczyli, że w myśl oświadczenia p. prezesa Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej otrzymanego zasiłku z tytułu pomocy zimowej nie trzeba odrabiać, p. Bryzek oświadczył, że niech minister robi swoje, a on będzie robił swoje.

Tego rodzaju postępowanie p. wójta spycha bezrobotnych do co raz to większej nędzy i wyczerpuje resztki ich cierpliwości.

***

Nie lepiej traktuje się bezrobotnych w **Andrychowie,** gdzie burmistrzem jest p. Wietrzny, nie dawno odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Przed rokiem pan ten przyszedł na zgromadzenie robotników budowlanych do Domu Robotniczego w Andrychowie, a obecnie nie chce nawet uznać Związku Zawodowego... od czasu kiedy otrzymał Krzyż.

Radzimy p. burmistrzowi, aby i w tym roku przyszedł na zgromadzenie do Domu Robotniczego, a przekona się, że Klasowy Związek Robotników Budowlanych, do którego należą robotnicy sezonowi, **istnieje.**

Zlot Okręgowy T.U.R. W BIAŁEJ - BIELSKU

W niedzielę, dnia 5 września b. r. odbędzie się zlot T. U. R. Okręgu Biała — Żywiec — Wadowice.

Na program Zlotu złożą się: uroczysta akademia na boisku sportowym w Białej — Lipniku, przemarsz ulicami, popisy orkiestr, chórów i rob. sportu.

Udział w Zlocie wezmą obok TUR-a, śląska „Siła" i niem. młodzież socjalistyczna.

Po zlocie festyn ludowy.

Z ramienia Zarządu Głównego TUR-a, Śląska „Siła" i niem. młoneralny tow. Piotrowski.

Do licznego udziału w zlocie zapraszamy Okręg T. U. R. w Białej.

6-letnia dziewczynka udusiła się przy spożywaniu marchwi

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Michałkowicach w rodzinie Folków. Podczas spożywania świeżej marchwi 6-letnia córka Folków, Klara, zakrztusiła się kawałkiem i poczęła się dusić. Rodzice udali się natychmiast do lekarza, który nie mógł jednak przeprowadzić zabiegu, ponieważ kawał marchwi zbyt głęboko tkwił w przewodzie oddechowym, wobec czego skierował ich do szpitala Spółki Brackiej dla dokonania operacji. Nim jednak lekarze w szpitalu zdołali przystąpić do wydobycia marchwi, dziewczynka na stole operacyjnym zmarła skutkiem uduszenia. Rozpacz rodziców nie ma granic. Zwłoki ofiary złożono w kostnicy szpitala.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ OD PIORUNA.

W czasie burzy została zabita przez piorun Emma Fajfer, lat 58, mieszkanka kolonii Matyldów w pow. łuckim. W krytycznym momencie Fajfer była na podwórzu z 4-miesięcznym dzieckiem, które cudem ocalało.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA PO JEZIORZE.

Na jeziorze w Wądzyniu, pow. Brodnica, skutkiem wywrócenia się kajaka, jadące w nim trzy osoby wpadły do wody i poczęły tonąć.

38-letni Józef Schwadt z Chełmna oraz 15-letni Władysław Grochowski z Szczepanek utonęli. Trzeciego z jadących — 14-letniego Kuleszewskiego, zdołano uratować. Zwłoki Schwandta wydobyto z jeziora w kilka godzin później, zaś zwłok Grochowskiego dotychczas nie znaleziono. Na miejsce wypadku przybyły władze bezpieczeństwa, które prowadzą dochodzenia.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA WALUT.

Funkcjnariusze kontroli skarbowej w Tczewie znaleźli w czasie rewizji osobistej, — przeprowadzonej u Karola Renglewskiego z Elberfeldu, 1000 marek niemieckich, które usiłował przemycić z Polski do Niemiec. Przemytnika aresztowano i osadzono w więzieniu.

ZAWALIŁ SIĘ DOM W RYPINIE.

W Rypinie, przy ul. Targowej, zawalił się dom mieszkalny, z pod gruzów którego wydobyto zwłoki 10-letniego Rubina Nowożeńca. Dom ten już od dłuższego czasu niezdatny był do użytku, a rodzina Rubinów zajmowała tam lokal jedynie z powodu braku innego mieszkania.

OSZUKAŃCZA AFERA WEKSLOWA W RÓWNEM.

Policja w Równem aresztowała dwóch pomysłowych oszustów: Arona Brünspana i Berka Ochtenberga, którzy, działając na spółkę, fałszowali podpisy i pieczątki na wekslach różnych firm.

WYKOLEJENIE POCIĄGU TOWAROWEGO POD RUDNIKAMI.

W pobliżu stacji Rudniki wykoleił się pociąg towarowy. Jeden z wagonów wyskoczył z szyn, pociągając za sobą kilka innych. Przyczyną wypadku było ukręcenie się osi wagonu. Dzięki przytomności umysłu maszynisty katastrowa nie przybrała poważniejszych rozmiarów. Wskutek wypadku ruch na linii Częstochowa — Radomsko odbywał się po jednym torze.

ZAŁOŻYŁ SIĘ, ŻE PRZEPŁYNIE WISŁĘ I UTONĄŁ.

Tragiczny wypadek zdarzył się w sobotę po południu na Wiśle w Krakowie. Rzecz działa się obok ulicy Niepołomskiej.

Znajdujący się na brzegu 10-letni Marian Matuła założył się ze swymi rówieśnikami, że uda mu się przepłynąć na drugą stronę.

Chłopiec wskoczył do rzeki i począł płynąć, ale gdy znalazł się na środku zniknął nagle pod falami. Świadkowie wypadku pośpieszyli mu z pomocą i wydobyli z wody, po czym wezwano Pogotowie Ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził jednak, że wszelka pomoc jest spóźniona, gdyż chłopiec już nie żył.

TRAGICZNY WYPADEK DZIECKA.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w rodzinie Musiów w Olszynie. W kuchni bawił się 2-letni Gerhard wraz ze swą starszą siostrą. W pewnej chwili chłopiec potoczył się, uderzył głową o róg stołu i padł bez zmysłów na ziemię. Przywołano natychmiast lekarza, którego pomoc okazała się już spóźnioną, gdyż chłopiec nie żył.

TRAGICZNY WYPADEK W BIEDASZYBIE.

Podczas wybierania węgla z biedaszybów w Siemianowicach, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 18-letni Maksymilian Korfanty z Siemianowic (Matejki 19). Przy spuszczaniu się do 14-metrowego szybiku urwała się lina i Korfanty spadł na dno, łamiąc sobie prawą nogę. Przewieziony został do szpitala.

Kącik radiowy

WESOŁY SKECZ DLA RADIOSŁUCHACZY.

W dzisiejszych czasach często prostota wydaje się niezrozumiała, a kłamstwo bywa przyjęte za dobrą monetę. Czasem najzgodniejsze małżeństwo rozchodzi się o drobnostkę — o upominek ofiarowany przez przyjaciela. Posłuchajmy, jaki paradoksalny przebieg ma małżeńska rozmowa w skeczu radiowym p. t. „Broszka". Skecz ten zostanie nadany przez Rozgłośnię Wileńską w programie ogólnopolskim dn. 31.8 o godz. 19. Ciekawe typy i żywa akcja składają się na pełną humoru całość.

Radio warszawskie

WTOREK, 31 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18. Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57. Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Popularna muzyka polska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. Audycja dla dzieci. 16.25 Duety i arie. 16.50 Lida — klucz do Wilna — felieton 17.05 Koncert w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19. „Broszka", skecz. 19.15 Kwartet cis-moll op. 131 L. van Beethovena. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 Powieść mówiona. 22. Recital śpiewaczy. 22.30 Płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 13. Płyty. 14. Informacje i Program na jutro. 14.06. Koncert. 15. Reportaż. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 „Klub pomylonych" — felieton. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka tanecz.

ŚRODA, 1 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przed żniwami w ogródku konkursowym — pog. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Koncert w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskiej. 16.45 Zmiany w armii czerwonej — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Sztuczna benzyna — pog.. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biała Afryka" — reportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopin. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Koncert rozryw. Wacława Roszkowskiego. 22.50 Ostatnie waidomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Nasi soliści. 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert Kwartetu Schrammla. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Lublin" — poemat. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

Czytajcie prasę socjalistyczną

E. C. Bentley H. W. Alen 107

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny)**

— Nie, proszę pana. Ale gdy się wpuszcza kogoś tymi drzwiami, łatwo pozostać samemu niewidocznym. Wejście jest wąskie — pamięta pan — aby wpuścić kogoś, trzeba stanąć przy ścianie, niemal za drzwiami. Tak często robiłem to sam, że wiem dobrze.

Przez parę chwil Trent przetrawiał tę informację w milczeniu. Potem zapytał:

— Czy ten człowiek niósł walizkę?

— Co do tego pewny jestem, że nie. Widziałbym, gdyby niósł cośkolwiek dużego.. Stał przecież w padającym świetle... Powiedziałbym, że nic nie miał w rękach.

— Hurra! — zawołał Trent. — Coraz lepiej — ubranie wieczorowe, — nie niski, — twarz niewidoczna — bez walizki. Przy powocy paru trafnych rzutów otrzymaliśmy portret człowieka. Może jeszcze coś pamiętacie? Na przykład, jaki był jego cylinder? Czy lśniący, czy matowy?

— Tego nie mógłbym powiedzieć. Tylko mignał mi przed oczami, zanim zamknęły się drzwi.

Trent zastanowił się znowu.

— Zamknęły się drzwi? Oczywiście. Tle napewno nie zamknęły się same. Czy ten dżentelmen je zamknął, czy ktoś inny?

— Tego nie widziałem, proszę pana, — wszystko to nasątpiło tak szybko. Ale przypomniał mi pan jedno; — drzwi zamknęły się bardzo cicho.

— Więc zazwyczaj zamykają się z hukiem?

— No, widzi pan, gdy ktoś wychodzi, to musi je zatrzasnąć; — zzewnątrz zamykają się dosyć ciężko. Ale od wewnątrz można je zamknąć cicho, jeżeli się chce... A gdy już mówimy o tym, przypomina mi się jeszcze jedno, na temat czego — pamięta — zrobiłem nawet uwagę do pani Leather. Mieliśmy w pokoju okno otwarte, gdyż było bardzo gorąco od pieca — i wydało nam się zabawne, że żadne z nas nie usłyszało kroków tego dżentelmena, gdy szedł pod numer 5. Byliśmy tak blisko, że mogliśmy usłyszeć każdego, kto stąpał po bruku na placu Newbury — nawet kota albo psa..

Raught wziął czapkę i skierował się ku otwartym drzwiom ogrodowym.

— Nie będę już pana zatrzymywał dłużej. Pora na mnie.

— Daliście mi rzeczywiście dosyć tematu do rozmyślań — rzekł Trent. — Ale, Raught, zanim pójdziecie, chciałbym jeszcze dowiedzieć się jedngo. Może, jako kamerdyner zmarłego pana Randolpha, jesteście jedyną osobą, która potrafi mi coś o tym powiedzieć.

— Co takiego?

— Czy zawsze używał on maszynki do golenia tej samej marki?

— Nie, proszę pana. Przez długi czas, gdy u niego służyłem, używał maszynki firmy Oswego; — była stara i dosyć zniszczona. Potem przeszedł na markę Bok, bardziej nowoczesną.

— Nastąpiło to niezbyt dawno?

— Zaledwie przed paru tygodniami. Skąd pan wiedział?

— Nie wiedziałem, miałem tylko nadzieję. — Trent roześmiał się krótko i nieprzyjemnie. — Maszynka do golenia może być niebezpieczną rzeczą. Mówiąc o niebezpiecznych rzeczach, zdaje mi się, że nadmieniliście, że policja uważałaby was teraz za niebezpiecznego osobnika. Jesteście niebezpiecznym osobnikiem?

Po ra zpierwszy Raught spojrzał mu prosto w twarz i wyraz jego twarzy stwardniał.

— Mógłbym być, gdyby ktoś wszedł mi w drogę. Nie mam zamiaru zostać ujętym — jak dalece zależy to ode mnie. Co się pana tyczy, potraktował mnie pan sprawiedliwie i dziękuję za to. Dobranoc.

Zniknął w ciemnościach.

(D. c. n)..

ŻYCIE WARSZAWY

Postrzelenie policjanta

Nocy poprzedniej o godz. 4-ej powracał z posterunku do 26-go komis., posterunkowy 37-letni Wojciech Zakrzewski. Na ul. Burakowskiej, w pobliżu Instytutu Badań Chemicznych, Zakrzewski zauważył dwóch podejrzanych mężczyzn i zamierzał ich wylegitymować. Wówczas owi osobnicy wyjęli rewolwery, wystrzelili i rzucili się do ucieczki. Zakrzewski, ranny w lewo udo i palec lewej stopy, dał za uciekającymi zbrodniarzami kilka strzałów, które, wskutek słabo oświetlonej ulicy — chybiły.

Na wieść o zbrodniczym napadzie, kierownik 26-go komis., komisarz Górecki zawiadomił urząd śledczy i sąsiedni 5 komis., wskutek czego zarządzono obławę na całym terenie Burakowa i Żoliborza.

Istnieje przypuszczenie, że sprawcami postrzelenia byli ci sami bandyci, którzy w nocy z soboty na niedzielę napadli na dwie kobiety w Grochowie, oraz zabili policjanta i postrzelili kobietę. Post. Zakrzewskiego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Tragiczna śmierć montera przy pracy

Na terenie zakładów amunicyjnych „Pocisk", przy ul. Mińskiej Nr. 25, zajęty był naprawianiem przewodów o wysokim napięciu, 34-letni Stanisław Brzozowski, (Dobra 34), monter elektrowni miejskiej.

Wczasie pracy, niezabezpieczony prawdopodobnie Brzozowski, dotknął się jednego z przewodów i został porażony prądem. Lekarz Ubezpieczalni Społecznej stwierdził śmierć. Dochodzenie prowadzi policja 15-go komis.

Niezwykły wypadek

22-letni Edward Szwarc, giser (Wolska 137), wskutek nieporozumień rodzinnych wyszedł podrażniony i przed domem przy ul. Prądzyńskiego 47, zadał sobie nożem ranę ciętą klatki piersiowej. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia, po czym przewiózł do mieszkania rodziców.

Gdy przed dom zajechała karetka, z której wysiadł desperat, prowadzony przez sanitariusza, wówczas serdeczny kolega desperata, 2?-letn Czesław Frankowski, robotnik, mieszkający w tymże domu, pobiegł do mieszkania swych rodziców, gdzie również porwał nóż i zadał sobie ranę kłutą brzucha. Domownicy wszczęli zaraz alarm, przeto ten sam lekarz Pogotowia udzielił pomocy drugiemu desperatowi, przewożąc go do szpitala na Czystem. Powyższy wypadek, rzadko notowany w kronikach miejskich wywołał zrozumiałe wrażenie wśród sąsiadów.

Wypadki samochodowe

Na Krak. Przedmieściu, przy pomniku Mickiewicza, taksówka potrąciła 2-ch przechodniów: 50-letniego Edwarda Niedzielskiego, (Czerniakowska 181), robotnika i 48-letniego Pawła Matejkę, (Czerwińska 17). Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszego — potłuczenie prawej ręki i boku, u drugiego zaś — ranę tłuczoną głowy. Po opatrunku, obu odwieziono do domu.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej samochód potrącił 23-letniego Jana Sowę, (Leszno 56), oficjalistę, który doznał potłuczenia lewego kolana.

— Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej taksówka najechała na 43-letniego Aleksandra Wojciechowskiego, robotnika, (kol. Górce); który uległ potłuczeniu nóg.

— Na rogu ul. Miodowej i Długiej, auto potrąciło 32-letniego Bronisława Sowińskiego, (Gęsia 71), murarza, który odniósł ranę tłuczoną lewej dłoni.

Zamachy samobójcze

Przy ul. Narcyzy Żmichowskiej, w cegielni, powiesił się na pasku, umocowanym na haku, 25-letni Eugeniusz Gierc, robotnik, (Narcyzy Żmichowskiej 9). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna — krytyczne warunki życiowe.

— Przy ul. Kamedułów 58, na Bielanach, przy zabudowaniach gospodarza Kwiatkowskiego skoczyła z brzegu do Wisły, 25-letnia Zofia Kacprzakówna, bez zajęcia, (Gdańska 18), która była pijana. Desperatkę wratowali rybacy, wzywając Pogotowie. Lekarz do doprowadzeniu do przytomności, przewiózł Kacprzakównę do szpitala na Czystem.

— 47-letni Kazimierz Wodzyński, (Wawer, Błękitna 10), popełnił samobójstwo, zażywając jakiejś, szybkodziałającej trucizny. W. pozostawił kartkę tej treści: „Żegnajcie mi na zawsze. Dłużej nie mogę żyć. Nie potępiajcie mnie".

Kronika Organizacyjna

DZIELNICA PPS. I ŚRÓDMIEŚCIE. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę dn. 1.IX o godz. 7.30. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Młodzież P.P.S.

Zebranie Okręgowego Wydziału Młodzieży łącznie z Zarządem Kół Młodz. PPS. odbędzie się we wtorek dnia 31-go bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu OKR. przy ul. Długiej 21.

Zebranie Koła Referentów Młodzieży PPS. odbędzie się we wtorek dnia 31-go bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu OKR. ul. Długa 21.

Z Rady Zawodowej

W środę, dnia 1 września o g. 6,30 w lokalu dzielnicy Wola, ul. Wolska 44 odbędzie się:

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych

Na porządku dziennym:

1) Sprawy bieżące.
2) Miesiąc propagandy.
3) Sprawy organizacyjne

Obecność zarządów w komplecie konieczna, punktualność obowiązuje.

Orgie rowerowe

Przy zbiegu ul. Belwederskiej i Al. Ujazdowskich, został najechany przez rower 27-letni Jakub Rozeberg, (Zamenhofa 39), agent handlowy, który doznał potłuczenia prawej ręki.

— Na rogu ul. Marii Kazimiery i Potockiej, jakiś rowerzysta najechał na 27-letnią Ryfkę Gotgoldową, (Marii Kazimiery 76), która uległa potłuczeniu rąk i nóg.

— Na rogu ul. Pierackiego i Nowego Świata, jaki rowerzysta przejechał 45-letnią Salę Frakową. (Nowy Świat 24), która doznała poranienia prawej dłoni.

— Na ul. Górczewskiej spadł z roweru, 16-letni Jan Szatkowski, uczeń, (Krucza 7). Doznał potłuczenia twarzy.

Smierć pod pociągiem

W czasie wskakiwania do pociągu na stacji Wawer, potknął się i wpadł pod koła wagonów 29-letni Julian Ciołek, robotnik, (Miedzeszyn). Poniósł on śmierć na miejscu.

Kronika wypadków

SKUTKI PIJAŃSTWA.

Na rogu ul. Leszna i Żelaznej, upadł i stracił przytomność, wskutek nadmiernego nadużycia trunków, 54-letni Jakób Bociński, (Zamenhofa 34). Policjant przewiózł B. na stację Pogotowia, gdzie lekarz przepłukał mu żołądek.

— Wezwany do 4-go komis. lekarz Pogotowia zastał tam 55-letniego Wacława Koculskiego, (Dzika 4), szewca, który zatruł się denaturatem. Po przepłukaniu żołądka ofiałę nałogu przewieziono do szpitala na Czystem.

— Na rogu ul. Ursynowskiej i Puławskiej zatruł się alkoholem 28-letni Jan Wróblewski, blacharz, (Służew).

MŁODOCIANA OFIARA NAŁOGU

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Poznańskiej policjant znalazł pijanego, aż do utraty przytomności, chłopca. Przewieziono go do 11-go komis., dokąd wezwano Pogotowie. Młodocianym nałogowcem okazała się 16-letni Marian Krawczyk, (Emilii Plater 14). Po przepłukaniu żołądka, K. pozostał w komisariacie, aż do wytrzeźwienia.

PIES POKĄSAŁ SWEGO ZBAWCĘ.

Na rogu ul. Górczewskiej i Elekcyjnej, 25-letni Henryk Sobociński, szlifierz, (Górczewska 28), uratował psa przed przejechaniem go przez tramwaj. Pies pogryzł swego zbawcę. Poszwankowanego, który odniósł liczne rany kąsane palców rąk, opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia.

PRZY PRACY.

W Gazowni Miejskiej, Dworska 25), robotnik, 18-letni Julian Serafin, (Bema 46), przygnieciony został kołem żelaznym podczas pracy. Lekarz Pogotowia stwierdził zmiażdżenie palca lewej nogi i po opatrunku, przewiózł ofiarę wypadku do domu.

CIOS SIEKIERĄ.

Przy ul. Karolkowej 23, wynikło zajście, podczas którego 45-letnia Małgorzata Suwalska, wyrobnica, (zam. tamże), została uderzona siekierą.

Poszwankowaną opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia, stwierdzając ranę ciętą okolicy krzyżowejj.

ROWERZYSTA POD DOROŻKĄ

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej dostał się pod orożkę 16-letni Jerzy Makowski, uczeń, (Konarskiego 7), który jechał na rowerze. Doznał on poranienia górnej wargi i prawej dłoni. Po opatrunku, Makowskiego przewieziono do Instytutu Chirugii Urazowej.

CIĘŻKIE POPARZENIE GORĄCĄ ZUPĄ.

W mieszkaniu przy ul. Czerniakowskiej 93, przez nieostrożność przewrócony został garnek, napełniony gorącą zupą. Stojąca przy kuchni 4-letnia Alicja Smitkowska (Iwicka 33), oblana została zupą, doznając bolesnych obrażeń. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie I i II stopnia i przewiózł nieszczęśliwe dziecko do szpitala im. Karola i Marii.

Sprawa szosy
Bielany-Puszcza Kampinowska

Na zebraniu oddziału Państwowej rady ochrony przyrody w Warszawie pod przewodnictwem prof. B. Hryniewieckiego głównym tematem obrad była sprawa ochrony Bielan w związku z projektowanymi pracami regulacyjnymi. W dyskusji okazało się, że istnieją dwa plany regulacyjne: 1) plan wydziału technicznego Zarządu Miejskiego, według którego miałabyby być przeprowadzona droga, będąca przedłużeniem projektowanej wisłostrady. Przebiegałaby ona u podnóża Bielan i byłaby wyniesiona około 5 — 6 m. nad poziom ostatnio zbudowanej tamy.

W czasie obszernej dyskusji okazało się, że przeprowadzenie tej drogi pociągnęłoby za sobą konieczność zupełnego zniszczenia stoku nad Wisłą, zbudowanego z różnych warstw osadów dyluwialnych, które posiadają b. wielką wartość naukową, dydaktyczną.

2) projekt Biura planu regionalnego, który przewiduje połączenie Bielan z Puszczą Kampinowską szosą turystyczną i pasem leśnym. Droga ta stanowiłaby odgałęzienie od obecnej szosy wzdłuż bulwarów wiślanych. Poniżej klasztoru wchodziłaby w las Bielański, przecinając go w części środkowej i kierowałaby się w stronę wydmy Łuże. Droga ta udostępniłaby i zbliżyła do Warszawy Puszczę Kampinoską.

Projekt ten uznano za nadający się do dyskusji; będzie on rozpatrzony na jednym z przyszłych zebrań po przedstawieniu przez Biuro szczegółowego planu.

Fatalne wypadki tramwajowe

Przed domem Radzymińska 12. z tramwaju linii „7", wypadł 63-letni Piotr Kalbarczyk, (Madalińskiego 22), subiekt. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki, oraz krwotok z ucha i po udzieleniu pomocy, przewiózł Kalbarczyka, w stanie ciężkim, do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej, dostał się pomiędzy dwa przejeżdżające tramwaje i upadł na jezdnię 54-letni Hersz Lejb Gelberg, (Niska 6), inkasent. Lekarz Pogotowia stwierdził 3 rany tłuczone głowy, oraz czoła i po opatrunku, przewiózł G. do szpitala Dz. Jezus.

— Na rogu ul. Smoczej i Gęsiej, pod tramwaj linii „0" dostał się 18-letni Srul Starygrat, przy rodzicach, (Gęsia 63). Doznał zmiażdżenia prawej stopy.

„Królowa Przedmieścia" sfilmowana

Sensację w warszawskich sferach fimowych i artystycznych wzbudziła wiadomość, że słynny „wodewil ze śpiewami tańcami" Konstantego Krumłowskiego p. t. „Królowa Przedmieścia" został sfilmowany po czterdziestoletnich sukcesach na scenach polskich.

Scenariusz na tle oryginału scenicznego napisali Emanuel Schlechter i Jerzy Nel, unowocześniając akcję, wzbogacając ją szeregieg nowych scen dramatycznych i komediowych, oraz nadając całości charakter melodramatyczny. Muzykę do piosenek Schlechtera skomponował Jerzy Petersburski.

Reżyserię objął popularny aktor, autor i realizator filmowy Eugeniusz Bodo, twórca „Piętro wyżej". W rolach głównych grają: Helena Grossówna, Helena Buczyńska, Irena Skwierczyńska, Nina Powałowska, Aleksander Żabczyński, Stanisław Sielański, Romuald Gierasieński, Antoni Różycki, Józef Kondrat, Józef Orwid, Tadeusz Faliszewski, Feliks Szczepański, Tadeusz Piłarski jr. na czele licznego zespołu aktorskiego.

Zdjęcia do filmu zostały ukończone i już wkrótce „Królowa Przedmieścia" wejdzie na ekrany kinoteatrów całego kraju. (X.).

Nasza Rubryka

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: W czwartek 2 września pod kierunkiem Leona Schillera premiera operetki Ywaina „Słońce Meksyku".

TEATR NARODOWY: Dziś „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR NOWY — nieczynny. W końcowych próbach „Trzy asy i jedna dama" Amiela w reżyserii Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI — ostatnie przedstawienia komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

W końcowych próbach komedia muzyczna „Miłość przy świecach".

TEATR POLSKI: Gra dziś i dni następnych świeżo wystawioną świetną krotochwilę ze śpiewami i tańcami J. Tuwima według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa".

TEATR MAŁY. W środę dnia 1 września premiera komedii G. B. Shaw'a p. t. „Szczygli zaułek" w przekładzie Fl. Sobieniowskiego.

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni uroczą komedię Niccodewiego „Świt, dzień i noc" w koncertowym wykonaniu Malickiej i Wojteckiego.

Wrótce premiera angielskiej komedii „Mięczak" z Malicką, Gryf-Olszewską, Sawanem i Modrzewskim

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Skandal w rodzinie Kinga" z Różańską, Bremoczy, Orleńską, Kwiatkowskim, Leśniewskim, Malatyńskim i Rzęckim.

TEATR 8.15. Dziś premiera komedii muzycznej „Narzeczona zginęła" z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ordynat Michorowski".
ANTINEA: „Ludzie w tunelu" i „Ahaswer".
AMOR: „Wybuchowa blondynka" i „Wyrok życia".
AKRON: „Teodora" i „Głos skazańca".
AS: „Koenigsmark".
ATLANTIC: „Na Sybir".
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
BIS: „Czarne róże" i „Niewidzialny promień".
CASINO: „Czarownica z Salem".
CAPITOL: „Pasażerka na gapę".
COLOSSEUM: „Trafalgar".
CZARY: „Bogate biedactwo" i „Detektyw z Honolulu".
ELITE: „Nicpoń" i „Bez świadków".
EUROPA: „Panowie z towarzystwa".
FILHARMONIA: „Tajny plan R. 8".

FLORIDA: „Nocny patrol" i „Syn admirała".
FORUM: „Piętro wyżej" i „Mecz bokserski" Louis-Braddock.
GDYNIA: „Porwano kobietę" i „Zuzanna idzie w świat".
GLORIA (Marszał. 31): „Świat się śmieje" i „Antek policmajster".
ITALIA: „Madame Lenox".
HELIOS: „Poświęcenie" i „Burzliwa młodość".
HOLLYWOOD: „Słowik z Wiednia" z M. Eggerth.
IMPERIAL: „Na Sybir".
KOMETA: „Dżentelmen kocha inaczej" i rewia.

MASKA: „Król kobiet" i „Pat i Patachon".
MARS: „Szarża lekkiej brygady".
METRO: „Ręce zawiniły" i „Żona czy sekretarka".

MEWA: „San Francisco" i „Łowca przygód".
MUCHA: „Miasto Anatol" i „Dzieci szczęścia".
NOWA TOMBOLA: „W cieniu samotnej sosny".
MAJESTIC: „Na drapaczu chmur".

MIEJSKI: „Zielony sygnał".

PETIT TRIANON: „Tylko raz kochała" i „Roberta".
PAN: „Tajemnice żółtego miasta".
POPULARNY: „Maria Stuart" i rewia.
PROMIEŃ: „Biały Tarzan" i „Caranga".
PRAGA: „Kain i Mabel" i rewia.
PRASKIE OKO: „Pan redaktor szaleje" i dodatki.
RAJ: „Bohater" i „Wróg Nr. 1".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
RENA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri i dodatki.
RIVIERA: „Czarny orzeł".
ROMA: „Orzeł leci do Chin".
ROXY: „Władca podwodnego świata".
SOKÓŁ: „Orłow" i „Ferdek uszczęśliwia świat".
SORRENTO: „Ręce zawiniły" i „Cygańskie dziewczę".
STYLOWY: „Łódź podwodna Nr. 9".
STUDIO: „Truxa".
ŚWIATOWID: „Burgheater".
SFINKS: „Ślubowanie".
ŚWIAT: „Maria Stuart".
ŚWIT: „Piętro wyżej".
TON: „Buffalo Bill" z Cooperem.
UCIECHA: „Nie ...ła miłości".
UNIA: „Szarża lekkiej brygady" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Atak o świcie".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.